Nr. 37 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 9 lutego 1934 Rok 124

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 3·50
z dostawą do domu . . . . . . zł. 3·80
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 3·80
za granicą . . . . zł. 6·50

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.**

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **15 gr.**

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6⅔ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekrologach **gr. 50**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, taski w tekście **gr. 70**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo **gr. 20**, **dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

W. BARANOWSKI.

Miedzy Bogiem a Korfantym.

Od dłuższego czasu nadchodzą wiadomości o procesach rozłamowych, dokonywujących się stopniowo ale natomiast bezustannie w t. zw. Chrześcijańskiej Demokracji. Ostatnia secesja z tego stronnictwa przybrała, jak sądzić można, wcale poważne i konkretne kształty i skrystalizowała się w nowe ugrupowanie polityczne, noszące miano „Stronnictwa Chrześcijańsko-Społecznego". Z doniesień telegraficznych znamy już stronę rzeczową tej sprawy i wiemy, iż należy się tu liczyć z wytrzeźwieniem politycznem sporej liczby znanych i czynnych ludzi. Próżno pisma narodowo-demokratyczne chciały by objaw ten zbagatelizować. Już sam fakt, iż dotychczasowy kierownik krakowskiego „Głosu Narodu" musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska i przenieść swą działalność do pism „narodowych" — jest wysoce symptomatyczny. A więc jeden przynajmniej z dwóch organów Chadecji wojującej, aczkolwiek podkreślający swą „niezależność", będzie chwalił szczerze Pana Boga i Ojczyznę. Panu Korfantemu i jego indywidualnym poczynaniom pozostała tylko t. zw. „Polonia". Jest takie pismo warcholskie w Katowicach...

Dość długo jego wydawca ciążył wszystkiemi swemi „właściwościami" i całym bagażem swych „cnót" i aspiracji przeważnie osobistych na chrześcijańsko-demokratycznej partji, owej jedynej partji, co sama firmą swą wywodziła się śmiało, niby to od nauki Chrystusowej. My osobiście nie lubimy takiego zapożyczania się w atuty polityczne... aż w Niebie. Dystans pomiędzy religją a działaniem praktycznem pozostaje zawsze znaczny. Ale niech tam... Są mózgi, którym wydaje się, iż nazwa sama jest zdolna coś podnieść lub uświęcić. Wieloletnia praktyka „roboty" politycznej t. zw. chadeków dowiodła aż nadto dobitnie, iż więcej niż z moralnością Chrystusową mieli oni wspólnego ze złośliwemi radami śląskiego kapitalistycznego machera i demagoga, rej wodzącego niestety pomiędzy tamtejszym ciemnym ludem i pewnymi, specyficznie nastawionymi księżmi. Wojciech Korfanty nie był zaprawdę owym człowiekiem sztandarowym, na jakiego powoływać by się mogli i byli powinni ci, co w życiu publicznem reprezentować mieli niby to bardziej od innych miłość bliźniego i zerwanie z wszelką walką, przesiąkniętą jadem nienawiści. Korfanty bowiem syczy zawsze jak wąż...

Ale na G. Śląsku słońce rzeczywistości zaciemnia wielu ludziom dym z kominów, no i niestety — wódka, pita tam w nadmiernej ilości. Istnieje też w dzielnicy tej tradycyjna ingerencja w sprawy, nic z kultem nie mające wspólnego — kleru, który w części swej i obecnie trzyma wciąż jeszcze „sztamę" z p. Korfantym. A kler śląski jest bezwzględny, możny, sprytny i bogaty i wpływ na lud wywiera ogromny. Ze sfery tej tylko ludzie duchem istotnie zacni, wnoszą w pojęcia polityczne mas pierwiastki ideologji zgody, współpracy i porozumienia, mówiąc i w życiu publicznem, nietylko przy Mszy św.: pax vobiscum. Reszta wraz z zacnym wydawcą katowickiej „Polonii" przekłada sztandar walki... Pod tym sztandarem skupia się w starej dzielnicy piastowej niemało ludzi, ze strony których powoływanie się na program demokratyczno... chrześcijański jest zaiste wzywaniem imienia Boskiego nadaremno.

Co bo wspólnego ma prawdziwy chrześcijanizm z propagandą bezustannej negacji, jaką uprawiali i jeszcze uprawiają w niemałej liczbie różni przewódcy Chadecji. Jest pośród nich aż nadto akrobatów, oscylujących wciąż pomiędzy ludzkiem a Boskiem, pomiędzy egoizmem obrażonej w swych władczych ambicjach, zaciekłej jednostki — a tą Nauka tak nieskończenie czystą, zalecającą pokorę i ukochanie swych współbraci. Zdumiewająca jest ta chytra, kręta i zawiła ścieżka, wiodąca pomiędzy Bogiem a Korfantym, jaką drepce, nie bez udziału przewodników swych różnych, gromada ogłupiona i okłamana mieszaniem rzeczy świętych i aż zbyt poziomych i ludzkich.

Mniej więcej szczery „chadek", mający choć odrobinę samokrytycyzmu, musi doznawać więcznej udręki sumienia. I są tacy, co istnieć w niej nie mogą i wstępują n a p r a w d ę na szlak myśli i czynu, wynikający z ich w e w n ę t r z n e g o c h r z e ś c i j a n i z m u, nie z szaty, ukrywającej bardzo różne serca i nie z formułki będącej wciąż w niezgodzie z istotną treścią podstępnych, niezadowolenie i wrogość siejących, nawskróś bojowych, poczynań.

W tym buncie sumienia, chcącego być zawsze w zgodzie z Bogiem, a więc i z całym swym Narodem i Państwem, które Opatrzność wyzwolić nam dała — w tej pięknej prostocie ducha, nie nadającej się do szalbierskich rozgrywek, tkwi właśnie główna przyczyna bezustannego fermentu, wstrząsającego Chadecją. W obozie tym nie braknie bowiem takich, co pomylili się poprostu w adresie. Znaleźli się tam przez nieporozumienie. W zespole, który zdał im się zespołem sprawiedliwych, zastali faryzeuszów, kupczących wersetami z Pisma i łączących je z mąceniem politycznem.

Są wśród zwolenników „Chrześcijańskiej Demokracji" oszukani, co sądzili, iż wchodzą do świątyni czystego Ideału a ocknęli się po krótkiem złudzeniu w dwuznacznej oficynie Endecji, związanej z tą „macierzą" ukrytą pępowiną, jak dziecko poczęte w łonie matki. Ten stosunek do Narodowej Demokracji, tak samo jak wysługiwanie się wskazaniom i osobistym celom Korfantego, jego hetmanienie przy pomocy części śląskiego kleru — pośród ludzi, w gruncie rzeczy pragnących zachować swą obywatelską lojalność, oto co jest ciągle trwającym momentem wyrzekania się organizacji chadeckiej w dotychczasowym jej kształcie — przez czujących i myślących po swojemu...

W Chrześcijańskiej Demokracji, o jej dotychczasowem obliczu, nie może zmieścić się lub wytrwać wielu najprawdziwszych chrześcijan. I ci wyrywają się z więzów chytrze im narzuconych i próbują je rozwikłać lub rozerwać tak, by z prawdziwem umiłowaniem przykazań Boskich i wielkich tradycji Chrześcijanizmu móc połączyć żądną przysparzania pomyślności i szczerego pożytku bliźnim swoim — uczciwą twórczość, mogącą być jedynym sensem i wartością szlachetną człowieka, wyprowadzającego cel swego życia od Boga... nie zaś nasłuchującego złych i przebiegłych rad jakiegoś Korfantego.

Jak mógł on osiągnąć w gronie „chrześcijańskich demokratów", na G. Śląsku szczególnie, bezwzględne przodujące stanowisko, jak mógł wywrzeć swój wpływ i tam, gdzie nie powinien mieć dostępu, pozostanie na długo zagadką. A to tem bardziej, iż ten sam G. Śląsk, co podsyca całą przewrotność Chadecji, wydał z siebie i wydaje niemało cennych jednostek, dojrzałych w służbie Bożej do prawdziwego Chrześcijaństwa!...

Dymisja rządu Daladiera.

Giełda paryska przyjęła wiadomość o dymisji z zadowoleniem

Pary, 7 lutego. (PAT) Rząd premjera Daladier'a podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladier'a została przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez giełdę paryską. Kiedy dowiedziano się o dymisji rządu, wznoszono okrzyki i odśpiewano Marsyljankę.

Prezydent republiki Lebrun zwrócił się do b. prezydenta Doumergu'e z propozycją sformowania rządu. B. Prezydent Doumergue propozycji nie przyjął. W kołach politycznych panuje przekonanie, że nowy premjer zostanie wyznaczony w ciągu popołudnia.

(Na str. 3-iej podajemy przebieg wypadków, które poprzedziły dymisję rząda Daladier'a).

Paryż, 7 lutego. (PAT). O godz. 15.30 na wezwanie prezydenta republiki przybył do Pałacu Elizejskiego Bartou.

* * *

Na ratuszu miejskim wywieszono sztandar żałobny na znak żałoby po ofiarach wczorajszych krwawych manifestacjach.

Naczelny redaktor „Action Francais" Maurras został dziś popołudniu aresztowany.

Nad czem wczoraj obradował Sejm.

OŻYWIONA DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 lutego. (Sz.). Dzisiejsze przedpołudnie w sejmie upłynęło na spokojnem i szybkiem przepracowaniu budżetów Ministerstwa Poczt i Telegrafów, emerytur i rent inwalidzkich, Prezydjum Ministrów, Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy. Tylko te dwa ostatnie budżety wywołały niedługą zresztą dyskusję obracającą się w ramach przyszłego planu robót publicznych Funduszu Pracy, oraz zadań inspekcji pracy wobec ciężkiego położenia przedsiębiorstw przemysłowych.

Na posiedzeniu popołudniowem sejm rozpatrzył budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, przyczem Minister Sprawiedliwości Michałowski wygłosił przemówienie o działalności kodyfikacyjnej tego resortu.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości wywołał dłuższą dyskusję w której zabierali głos przedstawiciele opozycji gwałtownie, atakując Ministra Sprawiedliwości, wymiar sprawiedliwości oraz działalność władz prokuratorskich.

* * *

Równocześnie w Komisji spraw zagranicznych Senatu toczyła się dyskusja nad ostatniem expose Ministra Józefa Becka. Dyskusja ta w swym całokształcie twierdziła, że Senat popiera politykę zagraniczną Rządu i że polityka ta znajduje całkowite uznanie opinji społecznej.

Złagodzenie „aryjskiego paragrafu"

OKÓLNIK MINISTRA SPRAW WEWN. RZESZY, FRICKA.

Berlin, 7 lutego. (PAT). Minister spraw wewn. Rzeszy dr. Frick wydał okólnik do namiestników i rządów krajowych, w których występuje przeciwko stosowaniu t. zw. paragrafu aryjskiego w dziedzinie gospodarstwa prywatnego.

Okólnik zaznacza, że rząd wyraźnie zakreślił rozmiary stosowania ograniczeń, opartych na ustawodawstwie aryjskiem. Minister wzywa rządy krajowe do bezwzględnego karania winnych wszelkich nadużyć na tem polu, oraz do zwrócenia uwagi organów wykonawczych, że w zarządzeniach swych mają się stosować ściśle do obowiązujących ustaw.

W Paryżu wybuchły rozruchy.

Paryż, 7 lutego. (PAT) Od samego rana na ulicach Paryża panował we wtorek nastrój gorączkowy. **Grupy opozycyjne wydały wiele odezw i plakatów, wzywających do manifestacyj antyrządowych.**

Generalna Federacja Pracy ogłosiła odezwę, w której zaznacza: „dość mamy tego wszystkiego, nie pozwolimy, aby skandale były eksploatowane przeciwko ustrojowi. Pracownicy Paryża i lud paryski bronili już w innych epokach demokracji i swobód, potrafią więc i obecnie stanąć w ich obronie". Odezwa kończy się wezwaniem do udziału w kontrmanifestacjach.

Również socjaliści grupy S. F. I. O. ogłosili mobilizację partji. Sekretarjat partji socjalistycznej w rozplakatowanych odezwach zwraca uwagę na ofensywny charakter demonstracyj prawicowo - faszystowskich, stojących w obronie prefekta Chiappe, a skierowanych przeciwko republice. Partja socjalistyczna wzywa do przeciwdziałania tym manifestacjom i do udziału w kontrmanifestacjach.

Komuniści przygotowali się także do wyjścia na ulicę.

W ciągu przedpołudnia

obradowały liczne grupy parlamentarne.

Socjaliści z pod znaku Bluma, uchwalili poprzeć stanowisko rządu w sprawie afery Stawiskiego, lecz zapowiedzieli, że przeciwstawią się kategorycznie ugrupowaniom prawicowym. Również neosocjaliści postanowili przeciwstawić się akcji ugrupowań prawicowych i odwołać się do wszystkich frakcyj lewicy o zorganizowanie wspólnego frontu w obronie zagrożonych swobód obywatelskich. Bardzo ożywione były obrady grupy radykalnej, na które przybył premier Daladier, informując członków grupy o zamierzeniach rządu. W rezultacie obrad tej grupy, postanowiono głosować w Izbie za rządem.

Rząd wydał uspokajające odezwy

zapewniając, że nie zamierza użyć siły wojskowej, ale za wszelką cenę utrzyma ład i porządek. W przewidywaniu manifestacyj, rząd przedsięwziął energiczne środki ochronne.

Przygotowania władz, podkreśla zwłaszcza prasa prawicowa, która **twierdzi, że siły policyjne, które z powodu niezadowolenia, wywołanego ustąpieniem prefekta Chiappe, uważane są jako mniej pewne, użyte będą dopiero w drugiej linji. Pierwsze operacje przeprowadzone będą przez gwardję, w rezerwie zaś trzymane będą oddziały wojskowe.** Nowy prefekt policji Bonnefoy sam stanie na czele tych sił, które prasa oblicza na 14.000 ludzi.

O godz. 18-tej obstawiony został policją i gwardją republikańską plac przed ratuszem, aby nie dopuścić manifestantów.

Pierwsza utarczka nastąpiła o godz. 18-tej na placu Zgody. Manifestanci obrzucili agentów policyjnych kamieniami. **Manifestantów rozproszono, dokonując wielu aresztowań. W tym samym czasie na skwerze St. Jacques** manifestowała grupa 400 komunistów, usiłując przedostać się do placu przed ratuszem. **Komuniści manifestowali również** na dworcu Północnym i na dworcu St. Lazare.

Na bulwarze Sewastopolskim około 250 komunistów zburzyło kilka kiosków gazetowych. O 18'50 manifestanci na placu **Zgody** również zburzyli kioski. Na placu Opery policja rozprószyła grupę 300 manifestantów.

Jednocześnie przed gmachem Izby Deputowanych rozpędzono 700 manifestantów, przyczem policja szarżowała, aresztując wiele osób. W pobliżu obeliska na placu Zgody demonstranci podpalili autobus i nie dopuścili do niego straży ogniowej.

O godz. 19'15 demonstranci zerwali kordon policji na moście Zgody, przedostając się przed gmach Izby i wznosząc okrzyki: do dymisji! precz ze złodziejami! i wiwatując na cześć prefekta Chiappe. U zbiegu placu Sawastopolskiego i ulicy Riveli manifestanci potłukli szyby świetlne, powodując krótkie spięcie.

Na rogu Rivoli i ul. St. Denis doszło do poważnej utarczki, **przyczem gwardja** szarżowała.

Na Placu Zgody manifestanci przybrali wobec policji groźną postawę. Gwardja szarżowała z obnażonemi szablami, a straż ogniowa użyła sikawek. **Manifestanci wycofując się, rzucali petardy przed galopującemi oddziałami gwardji.** Z kilku stron posypały się strzały rewolwerowe i kamienie.

Awantury w Izbie Deputowanych.

Wrzawa zagłusza słowa premjera. — Woźni z trudem zapobiegają bójkom.

Paryż, 7 lutego. (PAT) Na wstępie wtorkowego posiedzenia Izby Deputowanych

premjer Daladier odczytał deklarację rządową.

W deklaracji tej rząd stwierdza, że skandal, który powstał z powodu wykroczenia jednostek sparaliżował normalne prace parlamentu: **antagonizmy partyjne zaostrzyły się, afera zdemoralizowała cały kraj i dostarczyła przeciwnikom ustroju okazję do wznowienia ataków.** Zadaniem rządu jest wyprowadzenie kraju z tej atmosfery i wyświetlenie całej sprawy z pełną energją. Oświadczenie rządowe wymienia dalej wszystkie zarządzenia wydane w tej sprawie, od chwili sformowania się gabinetu. Rząd domaga się stworzenia komisji, która przeprowadziłaby dochodzenia, aby wzmocnić autorytet Republiki. Podczas prac komisji, do której wejdą przedstawiciele wszystkich partyj, parlament powinien wznowić swe prace prawodawcze, przyjmując ustawy, mające na celu uzdrowienie stosunków finansowych.

Następnie Daladier przedstawia sytuację wewnętrzną w kraju, stwierdzając, że: „skandale przemijają, zagadnienia trwają nadal. Republika aby trwać nadal musi je rozwiązać".

Deklaracja porusza dalej sprawę polityki zagranicznej, stojąc wyraźnie na stanowisku dążenia do pokoju ogólnego i bezpieczeństwa Francji. W końcowym ustępie mowy Daladier zwraca się z apelem do parlamentu, aby przywrócił zachwiane zaufanie i aby bronił **ustroju.**

W czasie odczytywania deklaracji, premjerowi przerywali w odczytywaniu jej posłowie prawicy i niektórzy posłowie centrowi, podczas gdy socjaliści i radykali bili brawo. Również komuniści wznosili wrogie okrzyki przeciw rządowi.

Wskutek wrzawy i śpiewów, premjer zmuszony był na jakiś czas przerwać odczytywanie oświadczenia rządowego.

Przewodniczący widząc, że nie zdoła opanować wrzawy, opuścił fotel prezydjalny na znak przerwania posiedzenia. Wówczas kilku posłów socjalistycznych rzuciło się w kierunku ław prawicy. Jeden z deputowanych prawicowych zakasując rękawy zawołał, że gotów jest przyjąć wyzwanie socjalistów. Woźnym udało się wkońcu powstrzymać przygotowujących się do bójki deputowanych i przywrócić spokój.

Po wznowieniu posiedzenia, Daladier zakończył czytanie deklaracji. Po odczytaniu listy interpelacyj przez przewodniczącego Izby, premjer oświadczył, że rząd zgadza się na podjęcie natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami polityki ogólnej, proponuje jednak, by Izba wysłuchała natychmiast posłów opozycyjnych. Posłowie prawicowi zaprotestowali, jednak w **głosowaniu przy którem rząd postawił kwestję zaufania, wniosek rządowy w sprawie procedury przeszedł 300 głosami przeciw 217.** Rozwinęła się ożywiona dyskusja nad interpelacjami.

WOBEC WIEŚCI O ROZRUCHACH ZAKOŃCZONO DEBATĘ.

W czasie dyskusji, gdy zaczął przemawiać Tardieu, komuniści zaintonowali „Międzynarodówkę", prawica Marsyljankę. Zkolei jeden z deputowanych postawił wniosek na zamknięcie dyskusji. Przy wniosku tym premjer stawia kwestję zaufania. Wniosek uchwalono większością 302 głosów przeciwko 204.

Podczas odczytywania deklaracji przez Bluma, jeden z członków opozycji krzyknął: lud jest przed bramami Izby. Żąda on, aby rząd ustąpił". Gdy dep. Tastes woła, że premjer Daladier wydał rozkaz strzelania do prawicowców, padają okrzyki: morderca! Komuniści krzyczą: niech żyją Sowiety i śpiewają Międzynarodówkę. Kilka osób atakuje Tastesa. **Ministrowie muszą interwenjować. Do ław rządowych zbliżają się posłowie prawicy.** Socjaliści i inni deputowani prawicowi śpieszą na odsiecz. **Wkońcu przewodniczący opanowuje sytuację, i oświadcza, że wpłynął wniosek o odroczenie dyskusji. Wniosek uchwalono 360 przeciw 220 głosów. Debaty byłyby się przedłużyły do późnej nocy, gdyby nie** wiadomości o rozruchach.

Marconi zapowiada przewrót w radjofonji.

Rzym, 7 lutego. (PAT) Prezes królewskiej Akademji włoskiej i znakomity wynalazca Wilhelm Marconi, wyraził przekonanie, że już w **ciągu najbliższych lat radjostacje światowe przejdą na transmisje krótkofalowe.** Usunie to zdaniem Marconiego dotychczasowe trudności w zakresie zróżniczkowania długości fal. Ostatnie doświadczenia, dokonane przez Marconiego wykazały, że około siedm radjostacyj może współrzędnie pracować na krótkich falach, na odległościach około 200 klm. Senator Marconi przypuszcza, że przeniesienie ostatnio poczynionych doświadczeń na teren wielkich radjostacyj może dać pozytywne rezultaty w tej dziedzinie.

ZE SPORTU.

Hamar (Norwegja), 7 lutego. (PAT) W drugim dniu łyżwiarskich **mistrzostw Europy w jeździe szybkiej, rozegrano bieg na 1.500 i 10.000 m.** W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce **zajął** Staksrud 195.44 punktów, drugie Stierd 197.16.

Medjolan, 6 lutego. (PAT). **Międzynarodowe zawody hokejowe** w trzecim dniu spotkań eliminacyjnych dały następujące wyniki: Czechosłowacja—Węgry 1:0; Szwajcarja —Rumunja 7:2; Kanada—Niemcy 3:0; Belgja—Francja 2:0; Włochy—Austrja 1:0.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 7 lutego. (PAT) 6 b. m. o godzinie 18.40 przybył do Wilna P. Marszałek Piłsudski w towarzystwie swej siostrzenicy p. Kadenacówny, płk. dr. Woyczyńskiego i adjutanta kpt. Miładowskiego. P. Marszałek w towarzystwie wojewody Jaszczołta i siostrzenicy odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał. Pobyt P. Marszałka w Wilnie ma charakter prywatny.

P. Lester w Warszawie.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) 6 b. m. o godz. 20.20 pociągiem gdańskim przybył do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Sean Lester.

—o—

Pos. Bryła wystąpił z Ch .D.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Poseł Stefan Bryła zawiadomił dnia 6 b. m. biuro Sejmu, że wystąpił ze składu stronnictwa Chrześcijańskiej-Demokracji. Poseł Bryła, profesor Politechniki lwowskiej, zasiadał w sejmie od r. 1923 i ostatnio uzyskał mandat z listy Nr. 1 z okręgu Sambor—Rudki.

Bawić się będzie można tylko na Reducie Dziennikarzy.

Reduta Dziennikarzy, która w sobotę dnia 10 b. m. urządza Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, w pięknych salach „Cyganerji" i piętrowych salonach Hotelu Krakowskiego, zapowiada się znakomicie. Do komitetu napływają liczne zgłoszenia efektownych masek, komicznych duetów i tercetów. Pozatem udział swój zapowiadają liczni artyści naszych teatrów oraz członkinie baletu. Wspaniale wypadnie korowód barwnych masek, którym zajmą się uproszeni artyści malarze. Do tańca w trzech salach przygrywać będą trzy orkiestry jazzowe. Specjalny najnowszy przebój piosenkarski, nagrody, upominki, zdjęcia fotograficzne dla prasy i t. p. wskazują, że Reduta zjednoczonej prasy lwowskiej będzie miała wielkie powodzenie.

Atrakcją Reduty będzie transmisja przez rozgłośnię Polskiego Radja we Lwowie. Transmitowany będzie przebieg Reduty, nazwiska osobistości, które zaszczycą ten wieczór nagromadzonych pań i t. d.

Od dziś codziennie komitet od godz. 6 do 8 wieczór urzęduje w westybulu Hotelu Krakowskiego, udziela wszelkich informacyj, oraz wydaje zaproszenia dodatkowe dla osób, którym wskutek wadliwości adresów lub omyłki, zaproszeń nie doręczono. Zwraca się uwagę, że wstęp na Redutę będzie możliwy jedynie za okazaniem imiennego zaproszenia.

Konferencje delegatów angielskich z polskiemi sferami gospodarczemi.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Bawiący tu przedstawiciele brytyjskiego departamentu handlu zamorskiego pp. Mullins i Lyal, przeprowadzili już rozmowy informacyjne z przedstawicielami przemysłu organizacyj handlowych, a więc z reprezentantami przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, hutniczego, cukrowego, bekonowego, włókienniczego oraz z organizacjami kupieckiemi i rzemieślniczemi. 6 b. m. odbyła się generalna konferencja, na której zreasumowano wyniki przeprowadzonych rozmów.

Delegaci angielscy wyrazili się z zadowoleniem o technicznem przygotowaniu konferencji i przebiegu rozmów, które pozwoliły im zapoznać się z całokształtem interesujących ich zagadnień. W środę goście angielscy wyjeżdżają zpowrotem do Anglji, gdzie złożą sprawozdanie z wyników swej podróży do Polski.

—o—

Rząd Daladiera podał się do dymisji, by zapobiec rozlewowi krwi.

Paryż, 7 lutego. (PAT) Zaburzenia na ulicach trwały do rana. Formalną walkę stoczyli manifestanci z oddziałami policji na placu zgody. Gwardja republikańska zrobiła użytek z broni. Padło wiele rannych.

Według obliczeń w manifestacjach ulicznych brało udział około 60.000 osób.

Gdy tłumy manifestantów usiłowały przedostać się na most Zgody, a następnie do Izby Deputowanych, zagrały karabiny maszynowe. Żołnierze otrzymali rozkaz strzelania w górę. Kule dosięgły hotelu Gryllon, przyczem jedna kobieta została zabita. Była to pokojówka.

Według informacji prefektury policji manifestanci usiłowali skoncentrować swe siły i przedostać się w okolicę Izby Deputowanych, Ministerstwa Spraw Wewn. i Pałacu Elizejskiego.

Wskutek zarządzenia władz zaniechane zostały wczoraj na wszystkich lotniskach Paryża loty ćwiczebne i amatorskie.

Pogotowie służby policyjnej zostało odwołane dopiero o godz. 3 nad ranem

Według komunikatu rządowego bilans ofiar wczorajszych zajść wynosi 6 osób zabitych i 300 rannych, lecz dzienniki

obliczają liczbę zabitych i zmarłych z ran na 30 osób, liczbę rannych na pół tysiąca osób.

W klinice policyjnej przebywa 200 policjantów, z których wiele ma ręce pokaleczone nożykami do golenia i nożami kuchennemi.

Dziś Pałac Elizejski jest strzeżony przez znaczny oddział policyjny. W czasie wczorajszych zajść manifestanci usiłowali kilkakrotnie przedostać się do Pałacu. W czasie tych ataków zniszczono malowidła i herby na wspaniałem żelaznem ogrodzeniu, otaczającem Pałac. Małe okratowanie znajdujące się przed potężnem ogrodzeniem zostało w wielu miejscach zerwane. Uszkodzono również budki warty.

Prasa prorządowa mówi otwarcie o chęci dokonania zamachu na ustrój republikański, dzienniki prawicowe zwalają odpowiedzialność za wypadki na rząd Daladiera.

Organ rojalistów „Action Francaise" zamieszcza na naczelnem miejscu następującą groźbę: „ „Front (nazwisko ministra spraw wewn.) i Bonnefoy-Sibur! Jesteście zabójcami. W obronie złodziei przelaliście krew na ulicach Paryża, ale Paryż dostanie was jeszcze w swoje ręce!

Dzienniki informacyjne zgodnie stwierdzają, że pierwsze strzały padły ze strony manifestantów. Gwardja republikańska dała salwę w powietrze. „L'Ouevre" twierdzi, że jedynie t. zw. gvardien de la paix (gwardziści pokoju) we własnej obronie odpowiadali na strzały manifestantów strzałami re wolwerowemi. Wobec agresywności tłumu, gwardja zmuszona była szarżować wielokrotnie z obnażonemi szpadami.

Ostro atakuje rząd „Echo de Paris". **To nie są już zamieszki — pisze dziennik — to rewolucja,** bo patrjotycznie nastrojony kraj nie chce regime'u Kiereńskiego, który doprowadziłby wprost do regime'u Lenina.

„Petit Parisien" zadaje sobie pytanie, czy tego rodzaju manifestacje się nie powtórzą. Należy się mieć na ostrożności: wiemy, jak zaczynają się rewolucje i wiemy, jak się kończą rozruchy.

„L'Oeuvre" pisze: Wypadki wczorajsze nie były wynikiem oburzenia ludu, wywołanego skandalem Stawiskiego. **Chodziło o faszystowski zamach stanu przeciwko ustrojowi.**

Socjalistyczny „Populaire" zapewnia że lud potrafi bronić republiki przeciwko faszyzmowi.

We wczorajszych manifestacjach

12 radnych Paryża w szarfach i odznakach udało się na czele dwutysięcznego tłumu w stronę Izby Deputowanych.

Policja nie chciała przepuścić radnych i po utarczce słownej wydała rozkaz szarżowania. Ośmiu radnych odniosło obrażenia od uderzeń pałkami gumowemi. Czterem radnym udało się przedostać do Izby kazano im czekać przez godzinę, poczem zostali przyjęci przez ministra sprawiedliwości Penanciera, a potem przez Daladiera. Jak zapewnia „Paris Midi" oświadczenie jednego deputowanego, że **tylko stąpienie rządu mogłoby uspokoić paryżan, było przyjęte dość chłodno przez przedstawicieli rządu.**

Dziś o godz. 14 odbyło się wspólne posiedzenie deputowanych, senatorów i radnych Paryża, celem zastanowienia się nad sytuacją. Wielu radnych zamierza zaproponować, aby urządzono oficjalny pogrzeb ofiarom manifestacyj.

Wobec rozmiarów, jakie przybrały wczorajsze zaburzenia,

rząd odbył naradę w ciągu nocy.

Zebranie rady ministrów było zwołane około północy na Quai d'Orsay. Podczas obrad zastanawiano się nad sytuacją i omawiano ewentualność dymisji rządu, oraz zwołanie Izby. W związku z tem premjer Daladier udał się około północy do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbył blisko godzinną naradę z prezydentem Lebrunem. Na konferencji zapaść miała decyzja, **że rząd pozostanie na stanowisku.**

Nad wydaniem zarządzeń wykonawczych obradowali do godz. 3 w nocy minister spraw wewnętrznych i minister sprawiedliwości.

W nocy o godz. 24-tej

premier Daladier wydał odezwę

w której stwierdza, że podekscytowane partje polityczne usiłowały dokonać zamachu na ustrój republikański. **Rząd będzie usiłował za wszelką cenę utrzymać spokój i przywrócić ludności bezpieczeństwo, oraz zapewnić niezależność ustrojowi republikańskiemu.**

Prefekt policji paryskiej zarządził z dniem 7 b. m. zakaz urządzania wszelkich manifestacyj na terenie Paryża.

Min. Frot wystosował do policji oraz oddziałów wojskowych podziękowanie, w którem m. in. składa hołd rannym i poległym ofiarom obowiązku.

DYMISJA GABINETU.

Paryż, 7 lutego. (PAT) W godzinach przedpołudniowych rząd Daladier'a podał się do dymisji. Daladier oświadczył przedstawicielom prasy, że ustąpił, by zapobiec rozlewowi krwi.

Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki o swoim resorcie.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Senacka komisja skarbowo - budżetowa obradowała dziś nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Po referacie sen. Sobolewskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos senatorowie Kłuszyńska (PPS.), Woźnicki (Str. Lud.), ks. Bolt (Str. Nar.), Makuch (Kl. Ukr.), oraz Barański i Dąmbski (BBWR.) Mówcy opozycyjni wyrażali swe niezadowolenie z polityki wewnętrznej Rządu.

ROLA ADMINISTRACJI.

Następnie zabrał głos Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki. P. minister podkreślił m. in., że administracja jest z powołania swego regulatorką życia społecznego i można się jedynie pytać, czy ona dobrze obsługuje interesy obywateli, czy zapewnia im spokój, bezpieczeństwo i warunki harmonijnego współżycia, oraz koncentracji. W każdym razie bez niebezpieczeństwa oddalania się od rzeczywistości, nie należy pewnych cech charakteru narodowego, czy też poszczególnych grup, które mogą się komuś wydawać ujemnemi, łączyć z administracją.

Treść życia społecznego, o którą chodzi, opiera się na trzech elementach: Na wolności zgromadzeń, stowarzyszeń i na wolności słowa.

STATYSTYKA ZGROMADZEŃ

Co się tyczy pierwszej, to w ubiegłym roku mieliśmy zamierzonych zgromadzeń 5.417, z tego odbyto zgromadzeń 86.7 prc., a zakazanych było 4,2 prc. Tu p. Minister wskazuje, że wiele zakazów wydanych było w czasie wypadków w Małopolsce Środkowej, kiedy, ze względów zasadniczych nie można było dopuścić do rozgorączkowania umysłów. Podobnie było we Wschodniej Małopolsce, gdy aktualna była sprawa strajku szkolnego, czy też działań w związku z akcją UOW. Jeżeli liczbę tych zakazów odejmiemy, to okaże się, że pozatem było rozwiązanych 3,2 prc. zgromadzeń. Zakazy te następowały wtedy, gdy nie stosowano się do wymogów prawa, lub gdy była obraza prawa.

10.581 NOWYCH STOWARZYSZEŃ.

Co się tyczy ustawy o stowarzyszeniach, to zlikwidowano 272 stowarzyszenia, a skreślono jako martwe, t. j. takie, które **nie wykazywały żadnej działalności 1.184. W ciągu tego samego roku zarejestrowano jednak nowych 783 stowarzyszeń, założono zwykłych 580 stowarzyszeń, a wraz z oddziałami 10.581.**

CENZURA I KONFISKATY.

Co się tyczy wolności słowa, p. Minister podkreślił, **że cenzura jest służbą niezwykle ciężką.** Zwykły urzędnik na wet z wyższem wykształceniem, nie może dokonywać zajęcia pisma. Jeżeli były usterki na tem tle, to dlatego, że cenzura nie potrafiła opanować techniki prasowej. Minister podaje dane co do zajętych czasopism i innych druków. Olbrzymi procent konfiskat to były rzeczy nie polityczne, lecz kłamliwe, lub napastliwe, bądź pornograficzne i właściwie tylko jedna książka o charakterze komunistycznym była skonfiskowana. O ile chodzi o liczbę konfiskat uchylonych przez sąd, to w r. 1932 było ich 10.1 proc., w r. 1933 tylko 5.1 proc.

STOSUNEK DO KOMUNIZMU.

W odpowiedzi na uwagę sen. Kłuszyńskiej co do stosunku władz do komunizmu, mówca stwierdza, że stosunek państwa polskiego do Sowietów wyraża się jasno w pakcie o nieagresji, ale nie znaczy to, aby administracja mogła dopuszczać do działania przeciwko ustrojowi państwa.

W sprawie zażaleń na policję, minister wskazuje na różnice między obchodzeniem się policji z aresztowanymi podczas zamieszek, gdzie nie można wpływać na policjanta, aby delikatnie w rękawiczkach postępował w chwili, gdy jest walka i gdy on sam jest atakowany a między obchodzeniem się z więźniami i aresztowanymi podczas przesłuchania.

ORGANIZACJE UKRAIŃSKIE.

Dalej p. Minister odpowiada na zarzuty, postawione przez sen. Makucha, z których mogłoby wynikać, że życie społeczne i oświatowe ukraińców w Polsce nie istnieje. Minister zauważa, że w r. 1927 było 53 spółdzielni należących do Sojuzu Rewizyjnego, a dziś jest ich 392, innych 808. Silskyj Hospodar przed wojną był tylko w Małopolsce, a dziś na Wołyniu ma 28 kółek, liczących przeszło 1000 członków. Nie ma więc represyj w stosunku do Sojuzu, ani do Silskiego Hospodara. Wiele kooperatyw zostało zamkniętych wskutek niedokładnego prowadzenia ksiąg, lub z powodu nieprzestrzegania obowiązujących przepisów. Były również zamykane spółdzielnie, stanowiące nielegalne przybudówki dawnej komunizującej organizacji Selrob.

Następnie p. minister omówił sprawę t. zw. konfidentów, stwierdzając, że ich ilość jest ściśle proporcjonalną do wyczynów, jakie miały miejsce na terenie Małopolski Wschodniej. Tam, gdzie jest głęboka dywersja, musi być głęboki wywiad.

Po przemówieniu wicemin. Korsaka i referenta, posiedzenie zamknięto.

Celem Związku Strzeleckiego utrzymanie i wzmocnienie całości Państwa i zapewnienie nienaruszalności jego granic

Morderca Cybulski i jego wspólnik Kołodziej staną przed sądem doraźnym.

Wczoraj już podaliśmy, że policja lwowska w czasie poszukiwań dalszych części ciała ludzkiego, rozrzuconego w różnych punktach miasta wpadła na trop mordercy. Podczas rewizji przeprowadzonej w kiosku inwalidy Hieronima Cybulskiego u zbiegu ulic Poniatowskiego i św. Zofji znaleziono ukryte w teczce części głowy i palce. Aresztowany Cybulski bronił się początkowo, mówiąc, że dziewczyna, którą zabrał ze sobą po libacji z pl. Halickiego do kiosku, sama popełniła samobójstwo, wypijając jakąś truciznę, a on bojąc się następstw, chciał jedynie usunąć zwłoki i wpadł na pomysł poćwiartowania ich i rozrzucenia po mieście. Nazwiska tej kobiety Cybulski nie znał.

W czasie badań przeprowadzanych od chwili aresztowania, t. j. godziny 7 wieczorem w wtorek przez całą prawie noc i wczoraj przed południem, Cybulski kilkakrotnie zmieniał swe zeznania.

Na trop mordercy naprowadziły policję małe, napozór nic nie znaczące fakty.

Na znalezionych częściach ciała były przylepione kawałki pudełek tekturowych z papierosów „Płaskie" i „Sport".

Następnie post. Sobolewski z I. komisarjatu P. P., w sobotę po północy widział, jak Cybulski wprowadził do kiosku jakąś kobietę, z którą się zamknął. Cybulski w kiosku mieszkał i często w ostatnich trzech latach, odkąd nie żył ze swą żoną Józefą, sprowadzał do kiosku prostytutki.

Wreszcie otrzymano wiadomość, że Cybulski oferował na sprzedaż płaszcz damski za 15 zł., i żywo interesował się sprawą zbrodni.

Zkolei dowiedziano się, że płaszcz na sprzedaż oferował znajomy Cybulskiego, bezrobotny kamieniarz Michał Kołodziej (Jabłonowskich 27). Kołodziej na pierwsze pytania policji odnoszące się do płaszcza, odpowiedział twierdząco, a żona jego płaszcz ów wręczyła wywiadowcom, oświadczając, że mąż otrzymał go od Cybulskiego z poleceniem sprzedania go za 15 złotych.

Kołodziej podał, że towarzyszył Cybulskiemu na jego prośbę na ul. Poniatowskiego, gdzie Cybulski w parku z teczki wyrzucał mięso, mówiąc, że kupił końskie mięso, które mu się zepsuło.

Zarządzono wtedy inwigilację Cybulskiego.

Wywiadowcy policyjni zwracali uwagę na kiosk i przystępując ciągle do jego właściciela pod pretekstem kupowania papierosów wciągali go w rozmowę.

O godz. 7-mej wieczorem przystąpiono do rewizji kiosku.

Cała podłoga zaśmiecona, skąpana była krwią. W kątach znajdowały się skrwawione szmaty i strzępy ubioru damskiego. Wśród rupieci na podłodze znaleziono kilka palców rąk. Pod ladą stał cebrzyk z wodą, a wewnątrz jelita, kawałki mięsa i kości oraz skóra z głowy. Na półce w teczce znajdowała się głowa zmasakrowana tak, że żadnych rysów twarzy nie można było rozpoznać.

Na stole leżały narzędzia mordu: ręczna piłka, siekiera i nóż, którym zbrodniarz w chwili przybycia policji krajał słoninę.

W piecyku znaleziono nadpalone pół bucika. Prócz osobistych dokumentów znaleziono w kiosku kilka „czarnych książeczek" dziewcząt rejestrowanych, tóre dały mu je w zastaw za papierosy.

Cybulski na widok policji zbladł, poczem do jednego znanego mu osobiście posterunkowego, powiedział: „Panowie, do mnie... ja przecież nic nie zrobiłem... to była prostytutka..."

Cybulskiemu nałożono kajdanki i odstawiono do Wydziału Śledczego P. P.

ŻYCIE CYBULSKIEGO.

Hieronim Cybulski, liczący lat 44, jest mężczyzną niskim, o strzyżonym wąsie, rudych, zlekka łysiejących włosach, szczupły na twarzy. Cybulski znany był w całej dzielnicy I. jako nałogowy alkoholik i awanturnik.

Przed 10 laty, jako 33-procentowy inwalida austrjacki, otrzymał koncesję na kiosk i ożenił się z niejaką Zofją Górką. Pożycie małżeńskie było początkowo dobre a zwłaszcza, gdy urodził im się syn, mający obecnie 9 lat. Powodziło im się nieźle, gdyż kiosk znajdujący się w dogodnym punkcie miasta dawał wcale pokaźne dochody.

Po pewnym czasie, Cybulski począł się bawić, a wkrótce za jego przykładem poszła i żona. Cybulski wydawał pieniądze na kobiety i pijatyki, a żona na przyjaciół i wyścigi konne. Przed trzema laty niedobrane to małżeństwo się rozeszło. Dziecko zostało oddane na wychowanie. Mieszkanie przy ulicy Jabłonowskich 39 Cybulski zwinął. Żona zamieszkała osobno, a ostatnio wyjechała do Złoczowa, gdzie pracuje w jednej z kawiarń, jako kasjerka.

Od tej pory Cybulski począł jeszcze bardziej hulać. Sprowadzał do kiosku rozmaite prostytutki i urządzał orgie i libacje.

Klienci Cybulskiego znali właściciela kiosku bardzo mało. Natomiast szoferzy i sklepikarze znali dobrze rozmaite jego sprawki. Cybulski obracał się głównie wśród prostytutek i ludzi zdegenerowanych.

Ponadto Cybulski zdradzał zdegenerowane krwiożercze instynkty. Obdzierał zdechłe psy ze skóry, a widok krwi wprawiał go w dziwny stan.

Gdy raz auto potrąciło na ul. Dwernickiego jakąś kobietę, Cybulski pogonił prędko na miejsce wypadku, przypatrywał się rannej kobiecie, nie bacząc na to, że równocześnie podejrzani jacyś osobnicy kradną z jego kiosku.

ZEZNANIA MORDERCY.

Natychmiast przystąpiono do przesłuchania Cybulskiego. Przyznał się on początkowo do poćwiartowania zwłok, ale twierdził, że nie jest mordercą. Prostytutka, której nazwiska nawet nie znał, zażyła cjankali.

Następnie przyznał się, że

najpierw otruł dziewczynę, a potem poćwiartował jej zwłoki.

Prawdziwy przebieg zbrodni i wszystkie jej szczegóły dopiero ujawni rozprawa.

Potem Cybulski zmienił swoje poprzednie zeznania, twierdząc że w szale pijackim

wpierw udusił denatkę

poczem począł już zwłoki masakrować. Sekcja zwłok dopiero wykaże, tóre z zeznań Cybulskiego są prawdziwe.

Cybulski czyn swój usiłuje tłumaczyć stanem niepoczytalności, wskutek zamroczenia alkoholowego. Ponadto ma on dwie rany od szrapnela na głowie i lues w trzeciem stadjum. Wskutek tej ciężkiej choroby, został rzekomo uznany przez psychjatrów za niepoczytalnego. Te fakty, które mu będą wpływ na tok postępowania oraz wymiar kary, zostaną jaknajdokładniej zbadane.

WSPÓLNIK CZY POMOCNIK CYBULSKIEGO?

Po zbrodni, Cybulski ogarnięty panicznym strachem, postanowił usunąć trupa z kiosku.

Począł więc dzielić zwłok na części.

W niedzielę przed południem w trakcie krajania zwłok, chciał wejść do kiosku znajomy Cybulskiego, Kołodziej. Dopiero po chwili wpuścił go do kiosku. Obaj zabrali się z całym spokojem do krajania zwłok.

Wieczorem zamknął kiosk i poprosił Kołodzieja, aby pomógł mu rozrzucić w parku kawałki zwłok. Obaj udali się na ul. Poniatowskiego, gdzie rzucili część zwłok. W poniedziałek wieczorem Cybulski porzucił dalsze części zwłok.

W przerwach pomiędzy sprzedawaniem papierosów i gazet, zajęty był Cybulski dalszem krajaniem zwłok.

OFIARA ZBRODNIARZA.

Po wykryciu mordercy i przytrzymaniu go wraz z jego pomocnikiem Kołodziejem, zabrano się do pracy nad ustaleniem nazwiska zamordowanej. Było tylko wiadome, że zamordowana jest rejestrowaną dziewczyną.

Ponieważ w kiosku znaleziono czarną książeczkę na nazwisko 30-letniej Marji Truszkowskiej, zam. przy ulicy Królowej Jadwigi 6, myślano początkowo, że ona padła ofiarą. Wszczęto poszukiwania w wyniku których okazało się jednak, że Truszkowska żyje. Cybulski dawał jej papierosy na kredyt, biorąc w zastaw książeczkę.

Wczoraj nad ranem ustalono, że w ostatnich kilku dniach zginęła z oczu swym koleżankom 41-letnia ulicznica Emilja Szeffówna, zam. w Zamarstynowie przy ul. Michała 7.

Gdy jej gospodyni rozpoznała jej płaszcz i buciki, stało się jasne że Szeffówna została zamordowana w kiosku.

Jeszcze przed wojną trudniła się ona nierządem w Warszawie, należała do szajki paserów. Za współudział w ukrywaniu skradzionych rzeczy została przed kilkoma laty skazana na półtora roku więzienia. Po odsiedzeniu kary przyjechała do Lwowa. Należała już teraz do najgorszego typu dziewcząt ulicznych.

Zwłoki jej zostaną zrekonstruowane w Instytucie medycyny sądowej.

Rozprawa przeciw Cybulskiemu i aresztowanemu wraz z nim Kołodziejowi odbędzie się w trybie doraźnym.

Znany przemysłowiec oszustem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (Sz.) Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął dziś znany przemysłowiec Stefan Konic. Akt oskarżenia przeciw niemu zawierał 12 punktów, z których każdy dotyczył historji innego oszustwa. — Ofiarą zakrojonej na szeroką skalę afery Konica padli lekarze, inżynierowie i adwokaci.

Pewnego razu znany przedsiębiorca dr. Endelman spotkał Konica, którego znał jeszcze z ławy szkolnej. Konic wspomniał mu, że trafia się mu kupno willi w Sulejówku. Po kilku dniach pokazał mu akt kupna tej willi, podpisany nazwiskiem adwokata Dobrowolskiego, plenipotenta ks. Radziwiłła. Konic zaproponował Endelmanowi przystąpienie do spółki przy kupnie tej willi. Endelman dał Konicowi 19.000 złotych czekami. Konic podjął gotówkę i więcej się nie pokazał.

Konic zwrócił się ponadto do szeregu osób, proponując im spółkę w nabyciu kamienicy, oraz podrobił 32 weksle na ogólną sumę 12.000 dolarów. Wierzyciele Konica widząc, że wpadli w ręce oszusta, zawiadomili władze prokuratorskie.

Na dzisiejszej rozprawie Konic przyznał się do winy, wobec czego sąd skazał go na dwa i pół roku więzienia, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu prewencyjnego. Wprost z sali sadowej odprowadzono go do więzienia.

—o—

Od Administracji.

Prenumeratę za Gazetę Lwowską za miesiąc luty b. r. oraz zaległą za Słowo Polskie, prosimy wpłacać na konto P. K. O. Lwów

Nr. 500.900.

W ślady ojca.



Enrico Caruso syn słynnego tenora włoskiego odziedziczył po swym ojcu piękny głos, pozwalający rokować nadzieje, iż syn okaże się godnym znakomitego ojca.

Dollfuss w Budapeszcie

Wiedeń, 7 lutego. (PAT). Kanclerz Dollfuss wyjechał dziś o godz. 8.30 w towarzystwie posła węgierskiego w Wiedniu Nelky'ego do Budapesztu.

Wielkie manifestacje w całej Francji.

Paryż, 7 lutego. (PAT). Z prowincji donoszą, że w licznych miastach odbyły się wielkie demonstracje. Organizacje socjalistyczne kontrmanifestowały. Dzięki skutecznej interwencji policji nie doszło do starć między obu grupami. O manifestacjach donoszą między innymi z Lyonu, Rouen, i Lille.

Rozwój przemysłu chemicznego.

Jednym z objawów, świadczących o dużej żywotności naszego przemysłu chemicznego, jest rozwijająca się stale wytwórczość nowych artykułów, które albo wypierają zbędny import, poprawiając tem samem nasz bilans handlowy, albo też stanowią nowość i postęp w wytwórczości chemicznej.

Ograniczając się do ważniejszych tylko artykułów, których wytwórczość zapoczątkowana została w roku zeszłym, wymienić należy: żelazochrom, karberund, stężony kwas azotowy, żelazo fosfor, kokainę i inne alkaloidy, błony rentgenologiczne i fotograficzne wszelkiego rodzaju, szereg nowych specjalnych farb, masy plastyczne, wysokoprocentowe tlenki żelaza, biel cynkową farmaceutyczną, nawóz fosforowy (supertomasyna), kwas siarkowy chemicznie czysty, karbid rozmaitej granulacji do oświetlania oraz do cięcia i spawania metali, żelazokrzemy do fabrykacji stali i odlewów, żelazo-chrom do fabrykacji stali szlachetnych i nierdzewiejących, sadzę, kwas chromowy, odgrywający dużą rolę w przemyśle metalowym, sól glauberska, farby wodne dla przemysłu garbarskiego, farby chromiące żelazo, stal i drzewo przed wpływami powietrza i wody, siarczan potasu i t. p.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Od Saisonstaatu do mocarstwa.

Wielkie plony mądrej i przewidującej pracy.

Expose ministra Józefa Becka w senackiej komisji spraw zagranicznych nietylko dało pełny obraz naszej sytuacji w stosunku do świata zewnętrznego. Ze słów naszego obecnego sternika polityki zagranicznej możemy ponadto wysnuć pogląd, jaką rolę Polska obecnie odgrywa w Europie.

Ale, by tę rolę sobie unaocznić, musimy cofnąć się myślą w niedalekie — ale jakże już odległe! — czasy... Ledwo dziewięć lat minęło od chwili „Locarna“, gdy ś. p. Aleksander Skrzyński w koncercie mocarstw europejskich odgrywał upokarzającą i smutną rolę... piątego koła u wozu, kiedy musiał — dosłownie: musiał — z uśmiechem na ustach godzić się na wszystkie decyzje, które podejmowali możni tego świata, bo... któżby się tam liczył z reprezentantem państwa „nowego“ i „młodego“ a w dodatku okrzyczanego jako... „Saisonstaat“.

Od tego czasu — jakaż zasadnicza zmiana!

Wtedy zawsze ktoś przemawiał w naszem imieniu; wtedy nas „zastępowano“, klepano protekcyjnie po ramieniu; wtedy byliśmy — jak to w Berlinie ze złośliwą ironją mówiono — „das Sorgenkind“ Europy; wtedy dawano nam przyjacielskie rady byśmy grzecznie przyjmowali wszelkie decyzje; wtedy mógł każdy używać sobie w Genewie na „skargach“ i „zażaleniach“; od Lloyda Georgea począwszy, a na podróżujących reporterach kończywszy, każdy mógł bezkarnie pisać artykuły, broszury, książki, oczerniające Polskę i ostrzegające przed nią Europę. Wtedy byliśmy — w defensywie.

A dziś?

Dziś słowa ministra Becka, wygłoszone w Warszawie, obiegają świat cały i są zarówno oczekiwane jak i słuchane jako pierwszorzędny ewenement w polityce europejskiej. Bo dziś expose naszego ministra jest wyrazem poglądów państwa, które na wschodzie Europy stało się mocarstwem, — państwa, które już nie chowa się pod skrzydła protektorskie, nie czeka, by go ktoś z opresji wyciągał, nie prosi, by go „zastępowano“ — państwa, które samo, bez niczyjej pomocy, ustaliło pokojowy stosunek do swych sąsiadów, — państwa, które sztandar idei pokojowej dźwignęło wysoko i stało się tej idei niezłomnym i dla wszystkich widomym chorążym.

Czemu przypisać tę cudowną przemianę, tę niezwykłą ewolucję w przeciągu czasu tak krótkiego, bo nawet dziesięciu lat nie obejmującego?

My w Polsce uświadamiamy sobie dobrze przyczyny tej ewolucji, bo od ośmiu lat jesteśmy świadkami planowej i systematycznej, mądrej i przewidującej akcji, zmierzającej do normalizacji naszych wewnętrznych stosunków społecznych i gospodarczych, — akcji, której widomemi rezultatami są właśnie: narastanie powagi Polski na świecie, krzepnięcie siły państwa, zdobywanie przez państwo nasze coraz silniejszej pozycji w koncercie mocarstw.

Józef Piłsudski jest nietylko wskrzesicielem naszej niepodległości, ale również i tą siłą motoryczną, która po kilku pierwszych latach naszego państwowego bytu ściągnęła społeczeństwo z fałszywej drogi, przekreśliła działanie szkodników i pchnęła Polskę na te tory, które doprowadziły wreszcie do mocarstwowego znaczenia państwa naszego w Europie.

I jeszcze jedno: jesteśmy epoką idei pacyfizmu, — ale równocześnie jesteśmy opancerzeni przeciw każdemu, kto by pokusił się o zmącenie spokoju na naszych granicach. Mamy doskonale zorganizowaną siłę zbrojną, którą traktujemy jako instrument pokoju a nie agresji, jako głównego gwaranta nienaruszalności naszych granic.

Świadomość tego stanu, tej roli Polski objęła świat cały. Liczą się z tem i nasi sąsiedzi i nasi sprzymierzeńcy.

I dlatego też minister Beck mógł mówić do polskich senatorów w pełnem poczuciu przedstawiciela państwa, którego mocarstwowego stanowiska nikt już w Europie nie kwestjonuje. **M.**

Służba w skarbowości

a Studjum ekonomiczno-administr. na U. J. K.

W związku z postulatem, wysuniętym przez referenta budżetu Ministerstwa Skarbu w komisji sejmowej, aby pewna ilość młodych prawników wstępowała do służby w skarbowości, przedstawiciel lwowskiej redakcji P. A. T. zwrócił się do dziekana wydziału prawa UJK, prof. dr. Zbigniewa Pazdry, jako kierownika istniejącego przy tut. wydziale prawnym Studjum Ekonomiczno-Administracyjnego z zapytaniem, w jakiej mierze absolwenci tego Studjum przygotowani są do objęcia posad w skarbowości, oraz jak to Studjum realizuje swe cele.

Prof. Pazdro udzielił następujących ciekawych informacyj:

Studjum ma na celu pogłębienie wiedzy w zakresie nauk gospodarczych i administracyjnych u tych, którzy zamierzają poświęcić się pracy w administracji publicznej. Z tego względu absolwenci tego Studjum także w odniesieniu do administracji skarbowej wnoszą głębsze przygotowanie, aniżeli zwyczajni absolwenci prawa, w ciągu bowiem ogólnych studjów prawniczych można z natury rzeczy tylko niewiele godzin poświęcić specjalnie naukom gospodarczym i nauce administracji. Studjum Ekonomiczno-Administracyjne nie ma wprawdzie osobnego działu nauk skarbowych szczególnie obszernego, jednakowoż w radzie wydziału prawa rozważana jest obecnie myśl, by w przyszłości zorganizować specjalny szeroki dział dla nauk skarbowych w ramach Studjum Ekonomiczno Administracyjnego. Rzeczą nierozstrzygniętą jest narazie, czy taka specjalizacja nie prowadziłaby za daleko.

Studjum Ekonomiczno - Administracyjne trwa, w obecnym stanie rzeczy, 3 lata. Przyjmowani są albo studenci prawa począwszy od 2 roku ich studjów albo magistrowie prawa. W pierwotnem zamierzeniu władze uczelni oczekiwały, że Studjum zapełni się praktykantami i młodymi urzędnikami administracji, lecz nadzieja ta zawiodła całkowicie, co należy podkreślić z żalem jako niedocenianie znaczenia tego Studjum przez świat urzędniczy. Młodzi urzędnicy tylko wyjątkowo zgłaszają się do studjum, a główną masę jego słuchaczów stanowią studenci prawa. Nauka na Studjum odbywa się wyłącznie w godzinach wieczornych (5—8) aby umożliwić zatrudnionym w praktyce młodym urzędnikom pogłębianie wiedzy poza godzinami ich urzędowania. Frekwencja Studjum jest obecnie średnia i wynosi 45 słuchaczów. Każdy rok Studjum kończy się obowiązkowym egzaminem ze wszystkich przedmiotów wykładanych. Po złożeniu 3 rocznych egzaminów absolwenci mają prawo używania tytułu magistra praw i nauk ekonomiczno-administracyjnych.

Przedmioty dzielą się na 3 grupy: 1) ogólne, np. geografia gospodarcza, naukowa organizacja pracy, encyklopedja nauk technicznych i t. p. 2) nauki ekonomiczno-skarbowe, np. polityka ekonomiczna, polityka socjalna, współczesne dążenie do zmiany ustrojów społecznych, prawo budżetowe, skarbowość samorządów, polityka osadnicza i emigracyjna i t. d. 3) przedmioty prawno-administracyjne, jak administracja miast, administracja głównych państw kontynentalnych, administracja poszczególnych działów życia gospodarczego (przemysł, górnictwo, adm. wodna itp.), adm. ubezpieczeń społecznych, międzynarodowe prawo administracyjne i t. d. Wykładowcami są bądź profesorowie i docenci uniwersytetu i politechniki, bądź specjaliści w danym przedmiocie.

Opłata roczna na Studjum jest minimalna, bo wynosi 40 zł., z których niezamożni są zwalniani w całości lub w połowie. Poza tą opłatą i taksą egzaminacyjną Studjum nie pociąga żadnych kosztów.

Powstanie swe Studjum zawdzięcza nader życzliwemu stanowisku Ministerstwa WR i OP, które w r. 1930 za urzędowania śp. min. Czerwińskiego, bez żadnych trudności wnioski wydziału prawa zatwierdziło i zgodziło się na pokrycie ze skarbu państwa wszystkich wydatków za wykłady i ćwiczenia Studjum i od tej pory stale otacza Studjum szczególną życzliwością.

Warto na zakończenie podkreślić — zaznaczył prof. Pazdro — że Lwów jest jedynem miastem, posiadającem tak zorganizowane Studjum ekonomiczno-administracyjne. Wydziały prawa niektórych uniwersytetów polskich, jak np. w Poznaniu i Lublinie, podzielone są wprawdzie na oddziały nauk prawniczych i nauk ekonomicznych, ten system jednak ma tę słabą stronę, że abiturjent musi się odrazu zdecydować na wybór jednego z tych dwóch oddziałów, podczas gdy we Lwowie ma otwartą drogę w razie konieczności i do takich placówek, na których wystarczy studjum prawnicze ogólne.

XII. MUZA.

Rocznica styczniowa zaznaczyła się w „Teatrze Wyobraźni“ dwiema audycjami, warszawskim „Margrabią“ Zygmunta Kisielewskiego, i krakowską inscenizacją fragmentów z „Wiernej rzeki“ Stefana Żeromskiego.

Obie audycje opatrzono niezdrowym zwyczajem „rocznicowym“ w naukowe wstępy. „Margrabiego“ wprowadził prof. St. Adamczewski, „Wierną rzekę“ — Bol. Pochmarski. Wogóle „wstępy“ stają się niebezpiecznym bakcylem za kulisami radjowych scen. Prawie nigdy nie dodają do słuchowiska czegoś, coby je rozszerzało, lub też istotnie „wprowadzało“. Zawsze nużą i obciążają audycję jako zbyteczna cząstka rytuału. Jeśli chodzi o wprowadzenie sztuki, z jakiegokolwiek powodu „historycznej“, wystarczyłyby krótkie daty i parę słów o danym momencie, ważnym dla dziejów polityki czy literatury. Tak np. wprowadzono „Pathelin'a“. Po tej informacji — niech mówi sama sztuka, jak w zwykłym teatrze, gdzie już teraz z okazji rocznic i obchodów coraz rzadziej nudzi się widzów przemówieniami.

„Margrabia“ (25/I, Warszawa), ujmujący tragedję Wielopolskiego w 1862 i 63 roku, wprowadza na scenę najwybitniejszych ludzi powstania z obu obozów, i w dobrem, mocnem ujęciu ukazuje rozdwojenie myśli narodowej, która odtąd miała iść dwiema krzyżującemi się drogami: wolności w własnem państwie i wolności bez państwa, pod cudzym rządem. Reżyserja stworzyła plastyczne obrazy z czterech scen tragedji, umiejętnie czyniąc kulminacyjny punkt z zetknięcia się Wielopolskiego z Trauguttem. Samborski i Jaracz, zbiorowe sceny z salonu Wielopolskiego, i znakomicie odtworzona akustyka kościelna w scenie przysięgi — to najbardziej interesujące momenty tego słuchowiska, które widzi się w barwach ciemnych, w półświetle, z plamami mrocznej czerwieni.

Kraków odezwał się wreszcie 1/II falą „Wiernej rzeki“. Inscenizację przygotowano bez zarzutu — w skrócie odbiła się całość wiernie i czysto, jak w odprysku zwierciadła. Ale aktorska interpretacja scen pozostawia wiele do życzenia. Mimo intencji inscenizatorów (M. Rusinka i B. Pochmarskiego), aby romans Salomei z Odrowążem zepchnąć w cień, a na czoło wysunąć akcję politycznej tragedji, świeży głosik H. Gintelówny (Salomea) i nazbyt szybko ozdrowiały, salonowy głos R. Hierowskiego (Józef Odrowąż) przytłumiają grozę sytuacji, stwarzając nie dramatyczną, ale raczej komedjową wersję jednego z najpiękniejszych djalogów miłosnych. Przepadła także niesamowita groza i piękno rewizji nocnej we dworze, zgubił się efekt rozmowy Salomei z Hubertem Olbromskim, wreszcie śmierć Olbromskiego rozwiała się niewidzialnym śladem. Z całości zostało wrażenie doskonałego przygotowania aktorskiego i pamięć o świetnym materjale głosowym, jaki w pp. Gintelównej i Karbowskim ma radjostacja krakowska.

W poważnym repertuarze sprezentowano nam przez Warszawę „Magię“ Chestertona. Skrót jednak, jakiego dokonano na tej czarującej komedji, okazał się sztuką magiczną — w odwrotnym sensie. M. Melina włożył do reżyserskiego kapelusza prawdziwy brylant, a wyjął — obkrojone do nieprzyzwoitości tanie szkiełko. Nie pomogło kuglarskie wydłużenie prologu w precezyjnej „dekoracji“ opowiadacza. Nie uratowały słuchowiska bardzo piękne djalogi miłosne (Rożycki — Nieznajomy, i Lubieńska — Patrycja). Nie było wspaniałych rozgraw teologicznych z pastorem i doktorem, nie było zmiany światła nad domkiem lekarza, nie było sceny wypędzenia szatanów, ani żadnych wogóle djabłów — z wyjątkiem tych, którzy... sztukę wzięli.

Krzywdę, jakiej doznaliśmy przez „Magję“, wynagrodziły dwie bardzo ciekawe komedje: „Swaty“ Gogola (28/I), i „Oszust oszukany“ czyli „Pathelin“, starofrancuska farsa z XV wieku (4/II). Gogol, wyśmiewający przez usta ludzi w krynolinach i fraczkach kolorowych, lęk mężczyzny przed okowami małżeńskiemi, zarówno jak ów klasyczny adwokat prowincjonalny, który z nędzy (kryzys zupełny jak u nas) kradnie sztukę płótna kupcowi, a potem zostaje oszukany przez sprytnego klijenta i pobity własną bronią (udawanie głupiego) — to dwa tematy nieśmiertelne, dwie ułomności ludzkie w każdej epoce mające swych przedstawicieli. Obie komedje zrobiono z humorem, barwnie i bez zbytecznego obciążenia. „Pathelina“ przygotował Karol Ford, „Swaty“ — Birnbaum. Co tam w tekstach obcięto — to inna rzecz, ale niech to już pozostanie tajemnicą radjowego studja.

Miłą niespodziankę sprawiło 2/II słuchowisko wiejskie „Nad przepaścią“, w którem sens moralny pogodzono wreszcie ze szczerym artyzmem. Ale z tym morałem to ciekawa historja. Należy przypuszczać, że autor słuchowiska (na nieszczęście nie przedstawiony) ma zdrowe intencje tępienia wogóle alkoholizmu wśród ludności wiejskiej. Wiadomo, jakie spustoszenia czyni wódka na wsi. No

Wiadomości bieżące

8 lutego 1934

Czwartek

Jana

Jutro: Apolonji

Wschód słońca 7·7

Zachód słońca 16·35

TEATR WIELKI:

Czwartek, 8 lutego, godz. 7'30: „Człowiek, który był Czwartkiem". (Abon 11).

Piątek, 9 b. m. godz. 7'30 „Człowiek który był Czwartkiem" Abon. 11.

Sobota 10 b. m. godz. 7'30 „Człowiek, który był Czwartkiem" Abon. 11.

Niedziela 11 b. m. godz. 3'30 „Robinson Kruzoe".

Niedziela, 11 b. m. godz. 7'30i „Człowiek który był Czwartkiem". Abon. 11.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, 8 lutego, godz. 7'30: No, no Nanette".

Piątek, 9 b. m. godz. 7'30 „No, no Nanette. Abon 10.

Sobota 10 b. m. godz. 7'30. No, no Nanette. Abon. 10.

Niedziela, 11 b. m. godz 3'30 Moja siostra i ja". (Ceny najniższe).

Niedziela, 11 b. m. godz 7'30 No, no Nanette. Abon. 10.

FILHARMONJA LWOWSKA:

Niedziela 11 lutego: Popularny Koncert Symfoniczny. 275

COLOSSEUM:

Film „Pieśń na Pieśniami". Rewja „Lwów - Stambuł"

KINOTEATRY:

ADRJA: „Pat i Patachon" jako włóczędzy.
APOLLO: „Dwa pocałunki".
ATLANTIC: „Parada rezerwistów"
CASINO: „Burza o brzasku".
CHIMERA: „Sherlock Holmes".
GRAŻYNA: „Jasnowłosy sen" z Lilianą Harvey i rewja.
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MARYSIEŃKA: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MIRAŻ: „12 krzeseł z Dymszą".
MUZA: „Tysiąc i druga noc".
PALACE: „Piccaver i Szöke Szakall' przygoda na Lido.
PAN: „Mata Hari" oraz rewja.
PASAŻ: „Maharadża z Rampuru".
RAJ: „Pod Twoją Obronę". W gł. roli A. Brodzisz, M. Bogda, B. Samborski.
SŁOŃCE: „Miłostki księcia Pana"
STYLOWE: „Nowoczesny Robinzon" oraz rewja.
ŚWIT: „Każdemu wolno kochać".
UCIECHA: „Kochaj mnie dziś Chevalier" i rewja.

Z życia kupców chrześcijańskich.

Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie Stow. chrześcijańskich kupców detalistów, w sali Kongregacji Kupieckiej, przy tłumnym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezes r. Kazimierz Maksymowicz, oraz wiceprezes Leonard Solecki.

Prezes Maksymowicz w swem przemówieniu sprawozdawczem, przedstawił historję Stowarzyszenia, które równocześnie święci 25-letnie gody swego istnienia, poczem skreślił wyczerpująco sprawozdanie z ostatniego czasokresu. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, wyrażono wydziałowi i prezydjum a w szczególności prezesowi Kazimierzowi Maksymowiczowi wyrazy głębokiego podziękowania za 25-letnią owocną pracę dla organizacji, której był założycielem. Wkońcu uproszono go, by i nadal zatrzymał ster stowarzyszenia w swych rękach.

W dalszym ciągu uchwalono nadać p. prezesowi Maksymowiczowi godność dożywotniego prezesa honorowego, zaś p. Leonardowi Soleckiemu wiceprezesa.

Uchwalono rozdać sześć zapomóg z funduszu zapomogowego im. Kazimierza Maksymowicza, podupadłym członkom lub wdowom po tychże.

Przystąpiono następnie do wyborów. Prezesem wybrano r. Kazimierza Maksymowicza, wiceprezesami pp. Leonarda Soleckiego i Mikołaja Olecha, sekretarzami pp. Ruckiego i Tyńskiego, skarbnikiem p. Mikołaja Olecha, członkami wydziału: pp. S. Borowskiego, M. Chmiela, M. Górskiego, A. Kapuścińskiego, A. Lödla, J. Wrtka, M. Walkowa, K. Zapletala, E. Lemańskiego, T. Masztalerza, K. Pollaka i J. Ślęzaka. Na tem zgromadzenie zakończono. Po przerwie udano się na uroczystość wspólnego Opłatka.

Raid narciarski szlakiem II. Brygady.

Nagrody Marszałka Piłsudskiego.

Bardzo ciekawą imprezę organizuje dowódca dywizji w Stanisławowie gen. Łukowski. W czasie od 16 do 18 bm. odbędzie się na Huculszczyźnie wielki raid narciarski pod nazwą „Szlakiem II Brygady Legjonów". Punktem wyjścia raidu będzie Rafajłowa. W raidzie uczestniczyć będzie 16 patroli wojskowych i 16 patroli cywilnych z całej Polski.

Nagrody na te zawody wyznaczył Marszałek Piłsudski, następnie I. wice minister spraw wojskowych, 11 Dywizja piechoty, Federacja Obrońców Ojczyzny i Polski Związek Narciarski.

— **Teatr Wielki.** Dzisiaj we czwartek, oraz w dni następne fascynująca nowość, jedno z najciekawszych widowisk ostatniej doby G. K. Chestentona „Człowiek, który był Czwartkiem". Abon. 11.

— **Teatr Rozmaitości.** „No, no Nanette" niezwykle wesoła i czarująca operetka V. Youmansa przyjmowana stale gorąco przez rozbawioną i porwaną jej urokiem publiczność odegrana zostanie dzisiaj we czwartek, oraz w dni następne. Abon. 10.

— **Niedzielne popołudniówki. Teatr Wielki.** W niedzielę dnia 11 b. m. odegrana zostanie w Teatrze Wielkim o godz. 3'30 pop. słynna opowieść podróżnicza „Robinzon Kruzoe", opracowana według najpiękniejszej książki młodości, niezapomnianej powieści Defoego.

— **Teatr Rozmaitości.** „Moja siostra i ja" największy przebój współczesnego lekkiego repertuaru muzycznego odegrany zostanie w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 3'30 pop. po cenach najniższych. Abon. 4.

— **„Rodzina"** A. Słonimskiego w Teatrze Rozmaitości. Najbliższe już dni przyniosą całej kulturalnej publiczności naszego miasta niecodzienną atrakcję w postaci premjery głośnej sztuki A. Słonimskiego „Rodzina" wchodzącej na repertuar Teatru Rozmaitości.

— **Ostatnia nowość J. Devala na scenie lwowskiej.** Jednem z największych wydarzeń w świecie teatralnym paryskim jest obecnie grana z kolosalnem powodzeniem ostatnia nowość J. Devala p. t. „Towariszcz". Nowość ta wystawiona również ostatnio w Warszawie zdobyła sobie z miejsca olbrzymi sukces, ściągając niewidziane od dawna tłumy publiczności. Kapitalna w pomyśle, przeprowadzona scenicznie z całą maestrją sztuka ta posiada w sobie i aktualność i humor i sentyment, a przepysznie skonstruowane sytuacje i wyśmienicie scharakteryzowane dwa środowiska francuskie i rosyjskie nadają temu utworowi walory nieprzeciętnych wartości.

„Towariszcz" przygotowywany jest obecnie w pełnem tempie pod reżyserją K. Tatarkiewicza i w doborowej obsadzie z pp. Dzięwońską, Strachockim i Białoszczyńskim w rolach głównych.

— **Z Filharmonji Lwowskiej.** Wzorem zagranicznych a zwłaszcza wiedeńskich koncertów symfonicznych przygotowuje Filharmonja Lwowska na ogólne życzenie szeregu amatorów wesołej, lżejszej muzyki wielką niespodziankę. Najmilsze i najpopularniejsze utwory, wśród których dominujące miejsce zajmą wiedeńskie walce (Straussa, Schuberta) i polskie tańce (Moniuszki, Falla) obok szeregu innych utworów będą treścią programu najbliższego symfonicznego koncertu popularnego w niedzielę, 11 lutego b. r. o godz. 12 w południe w sali Polskiego Tow. Muz. przy ul. Chorążczyzny 7. Dyryguje prof. Wiktor Hausman. Bilety wstępu o nader niskich cenach od 50 gr. w górę począwszy wcześniej do nabycia jak zwykle w księgarni Seyfartha.

— **Kino - rewja „Stylowy".** Szaszkiewicza 5. Wczorajsza premjera w kinie „Stylowym" wypadła nadspodziewanie. Odegrana rewja p. t. „Ach pobujaj swoją babkę" przez zespół składający się z pierwszorzędnych sił rewjowych a to: St. Stadnikówny, Ady Meierwil, B. Meierwil, J. Durskiego, A. Daala oraz pary tanecznej Enrico - Lucy jest naprawdę ciekawe, wnosi dużo humoru i życia i bawi publiczność znakomicie.

Na ekranie film p. t. „Nowoczesny Robinson" z Douglasem Fairbanksem.

— **Colosseum.** Dziś wystawia Colosseum premjerę przebojowego programu p. t. „Lwów - Stambuł". Zupełnie nowy repertuar oraz przepiękne inscenizacje taneczne układu baletmistrza H. Wierzyńskiego pozwalają przypuszczać, iż program ten cieszyć się będzie powodzeniem. W programie bierze udział prócz „Weso-

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert kameralny Filharmonji Lwowskiej.

Koncert kameralny Filharmonji lwowskiej, który odbył się w poniedziałek pod artystycznem kierownictwem dr. Edwarda Steinbergera, należał niezaprzeczenie do najbardziej udanych w bieżącym sezonie. Miał on swą własną, wyraźnie wytyczoną linję wewnętrzną, którą uważać można za wyraz poważniej i głębokiej muzykalności jego kierownika artystycznego. Program złożony z utworów zawsze wartościowych i zestrojonych pod względem swej treści był tego pierwszym dowodem, drugim był styl interpretacji o poziomie bardzo poważnym, pozbawiony jakiegokolwiek nastawienia nia na działanie efektem.

Rzadko grywany koncert branderburski Bacha na fortepian, skrzypce i flet z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej był osią, wokoło której grupowała się część wieczoru poświęcona muzyce dawniejszej. Wykonawcami jego byli prof. Helena Ottawowa (fortepian) prof. Henryk Czapliński (skrzypce) i prof. Towarnicki (flet). Pomijając pewne niedociągnięcia pod względem ustosunkowania wzajemnego instrumentów Concertina (flet był zbyt mocno kryty przez dźwięk skrzypiec), spełnili wykonawcy swe zadanie, bardzo zresztą pod niektóremi względami trudne, bez zarzutu. Dyrygował sprawnie i z dużą znajomością stylu dr. E. Steinberger.

Po koncercie branderskuskim usłyszeliśmy szereg aryj i pieśni starowłoskich, odśpiewanych przez p. Cidę Lau. Jest to śpiewaczka o wybitnych walorach estradowych: głos niezbyt duży, ale dźwięczny i wyszkolony, oraz niezwykle inteligentna interpretacja są największemi jej atutami. Szkoda, że pojawiające się tu i ówdzie błędy intonacyjne psują wrażenie. Bardzo kulturalnie wypadły też pieśni Schuberta, miały wdzięk i świeżość i osobistą nutę w interpretacji.

Słowa uznania należą się prof. Helenie Ottawowej, która prócz partji w koncercie branderburskim Bacha odegrała szereg utworów solowych na fortepian kompozytorów starowłoskich i J. F. Rameau Warjacje. Technicznie świetnie usposobiona zdołała prof. Ottawowa zainteresować publiczność grą niezwykle przemyślaną, inteligentną i uwzględniającą wszelkie walory stylistyczne wykonywanych przez siebie utworów.

Zakończenie koncertu stanowił Kwintet fortepianowy Brahmsa odegrany przez pp. E. Steinbergera, Czaplińskiego, Munda, Krzemieńskiego i Danczowskiego. Świetne zgranie się zespołu, dźwiękowe i techniczne walory poszczególnych jego członków i pełna zrozumienia interpretacja, uczyniły (oczywiście zawsze wspomagane sugestywną siłą tej kompozycji!) główny przebój wieczoru.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

tak, ale jak tu pogodzić tę propagandę abstynencji z monopolem spirytusowym? Więc zboczono trochę z drogi i morał się zrobił wkońcu taki: monopolówkę możesz pić, ile wlezie. Nie będziecie z niej ani alkoholikami, ani się nie strujecie, ani nie grozi wam nałóg, ani bieda, ani hańba. Ale strzeżcie się „samogonu" i „denaturki". Kto pije wódkę, pędzoną pokryjomu, nietylko okrada Skarb Państwa, ale naraża się na zupełny i nieunikniony upadek fizyczny i moralny. To samo z denaturatem, za wyjątkiem szkody rządowej. Dziwacznie to wyszło — czyżby w „monopolce" taki był mały procent alkoholu? Zagrane było jednak to słuchowisko pierwszorzędnie; szkoda, że artystów narówni z autorem osłonięto milczeniem.

W programie dla dzieci bardzo interesująco zainscenizowano we Lwowie bajkę Sieroszewskiego „Dary wiatru północnego" (31/I, radjofonizacja M. Sterbówny). Krasnowiecki (Wiatr Północny) okazał się prawdziwym mistrzem mikrofonu; z głosem swoim i modulacją może stawać do konkursu radjofoniczności. Życzkowska (Matka) również doskonale wygrywa walkę z falami eteru. Całość — mroźna, wietrzna, z deszczem grozy i niepokoju i znakomicie ujęta w zwartą całość.

Nie można tego niestety powiedzieć o „Wielkiej przygodzie małego Jurka" pióra Tota, z 4/II. Dużo słów i hałasu, bardzo mało treści i powodu, żeby zabawić tem dzieci. Zamiana roli paniczyka z pucybutem — niewyzyskana i nieciekawa. Stanowi jedynie okazję do piosenek różnych ludzi ulicy: śmieciarza, gazeciarza, preclarki, pucybuta.

Warszawski program dla dzieci z 2/II przyniósł audycję pośrednią między opowiadaniem a komedyjką. Rodzaj w Teatrze Wyobraźni bardzo wdzięczny. Zarówno „Maciuś i jego kogutek", w całości „odegrany" przez „Wujaszka Jasia", jak i Lafontaine-Hertz: „Wesoły biedak i smutny bogacz", z zespołem artystów pod reżyserją Wandy Tatarkiewicz, stanowiły miły i składny numer programu.

I wreszcie „Wesołe Fale" nr. 37 i 38. Pierwsza — „10 deka mieszaniny" z różnorodnym, częściowo powtarzanym materjałem, ze Szczepkiem i Tońkiem i chórem Esbena jako „szlagierami", dała program urozmaicony, typowo rewjowy. Druga — poświęcona częściowo zabawnemu finałowi zagadki co do znaczenia „dwu słów" — rozdania nagród „zwycięzcom" — dało w drugiej części powtórzoną „na żądanie jednego pana" „Historję z chorągwią" Tota. Trudno mieć cokolwiek przeciw „życzeniom jednych panów". Ale skoro rozgłośnia i scena radj. lw. tak je skwapliwie podjęła, może podejmie i skromne „życzenie jednej pani": więcej tempa, zwartości, nie bawić się z publicznością, rozstawać się z mikrofonem szybko i bez żalu, a przedewszystkiem bez muzycznych „organów" na początku i na końcu programu. Wzór: Michał Melina i to, co znakomity reżyser stołeczny robi z poważnym repertuarem (czasem bez powodzenia): obcinać, skracać, traktować autora przez ramię, przez nogę — a słuchać jak to dźwięczy w głośniku, po drugiej stronie „sceny", nieożywionej ani widokiem żadnej miłej twarzy „wesołofalowców", ani urokiem tłoku w studjo.

A jeśli już robimy uwagi, to dorzucę dwie: 1) Należałoby zwracać baczność na ruchy aktora przed mikrofonem. Niektóre zmiany pozycji wywołują bardzo silną różnicę: w skali głosu. 2) Nie dopuszczać potwornego akcentu polskich wyrazów przed mikrofonem, który bardziej niż książka spełnia rolę nauczyciela poprawnego języka. Słyszeć jakieś powykręcane nosówki, lub wyraz „nauka" akcentowany na trzeciej zgłosce od końca, to więcej niż przykre. Bo nawet nie można temu barbarzyńcy nic powiedzieć.

Jadwiga Gamska.

—o—

Kronika karnawałowa.

REDUTA DZIENNIKARZY 10 b. m. w salach Cy-ganerji i salonach Hotelu Krakowskiego.

DANCING - BRIDGE. 10 lutego w salach Kasyna i Koła Literacko Artystycznego przy ul. Akademickiej l. 13

BAL ORMIAŃSKI. dnia 10 lutego. w salach Kasyna i Koła Lit. - Art.. na dochód Zakładu naukowego im. J. I. Torosiewicza.

DOROCZNA ZABAWA KOŁA POLONISTÓW w sobotę. 10 lutego. w sali hotelu Europejskiego (pl. Mariacki 4).

OSTATKI KARNAWAŁOWE. 13 lutego w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Prezes dr. Zieliński na inspekcji w Tarnopolu.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zieliński przybył do Tarnopola dla dokonania inspekcji Sądu i zabawi przez 2 dni.

—o—

Ważne dla rolników.

Lwowska Izba Izba Rolnicza zwraca się do wszystkich organizacyj, zakładów i instytucyj rolniczych Małopolski wschodniej z zawiadomieniem, iż na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 stycznia 1934 r. Nr. OR. III. 14/4 wszystkie organizacje, instytucje i zakłady rolnicze czynne w okręgu Izby, które korzystają w jakiejkolwiek formie z zasiłku z Ministerstwa lub ubiegać się będą o takie zasiłki, powinne składać podania w tych sprawach za pośrednictwem Izby Rolniczej. Po zaopinjowaniu podania przez Izbę zostanie ono skierowane przez właściwy urząd wojewódzki do Ministerstwa.

łego Murzyna" p. Leonowicz. Pilarski. Chór Rewelersów. oraz gościnnie występujący wybitny artysta p. Leon Fuks. Na ekranie najpiękniejszy film „Paramountu" p. t. „Pieśń nad Pieśniami" z Marleną Dietrich w roli głównej.

—o—

— **Polskie Towarzystwo Filologiczne** (Koło lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek. dnia 8 lutego br. o godzinie 6.45 punktualnie w III. sali na I. p. w Uniwersytecie. przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Doc. Dr Franciszek Smolka: Prototyp Bractwa Dobrej Śmierci. Prof. Dr. Władysław Chodaczek: Z pokłosia Apulejańskiego. Komunikaty naukowe.

— **Ostatki karnawałowe 13 b m.** urządza Akad Koło Lubliniaków w salach Związku Urzędników pocztowych przy ul. Japońskiej 9.

— **Wieczór karnawałowy Związku P. O. W.** W sobotę. dnia 10 lutego odbędzie się Wieczór karnawałowy Związku P. O. W w salonach wojewódzkiej komendy P. P Wstęp ściśle za zaproszeniami. które wydaje się codzień między godz. 17—19 w sekretarjacie Związku P. O. W przy ul Wiśniowieckich 4. Po zaproszenia zgłaszać się można również u rtm Lassoty. tel D. O K. Nr. 10. codziennie między godz. 8—15.

— **Z Katolickiego Związku Polek** (ul Rutowskiego 13) W piątek dnia 9 lutego o godz 18 ks dr. Wyszyński prof. U. J. K. wygłosi **odczyt p. t. „Kościół a dobra ziemskie** Wstęp wolny Herbatka o godz. 17 Goście mile widziani

— **Nabożeństwo żałobne.** W piatek. dnia 9 lutego b. r o godz 8 rano zostanie odprawione w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Kazimierza Lutosławskiego. twórcy Związku Rekolekcyjnego i jednego z założycieli S K M A „Odrodzenie".

— **Herbatka towarzyska** Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział we Lwowie. urządza w czwartek. dnia 8 lutego o godzinie 20 w lokalu własnym przy ul. Akademickiej 23 herbatkę towarzyską dla swych członków i gości wprowadzonych. W programie odczyt p inż. Feliksa Haczewskiego p. t. „Krajobraz Huculski" z obrazami świetlnemi.

Najsłodsza roślina na świecie.

W r. 1879 otrzymał chemik Fahlberg w trakcie przeprowadzanych doświadczeń sacharynę, najsłodsze ciało z pośród znanych w owym czasie tego rodzaju substancyj, pod postacią bezbarwnych igieł, trudno rozpuszczalnych w wodzie, łatwiej w alkoholu i eterze. Od r. 1886 zaczęto wytwarzać sacharynę fabrycznie na wielką skalę. Ponieważ jednak sacharyna w czystej postaci jest trudno rozpuszczalna, w sprzedaży ukazała się jej sól sodowa, która rozpuszcza się łatwo

Czysta sacharyna, odpowiednio rafinowana, jest słodsza niemal 500 razy od cukru trzcinowego, a będące w handlu sole sacharyny od 300 do 400 razy. Sacharynę otrzymuje się z toluolu, związku chemicznego, który znowu wydobywa się przeważnie z węgla kamiennego; uzasadnionem jest przeto popularne powiedzenie, że „sacharynę robi się z węgla".

Doniedawna sacharyna była jedynym związkiem chemicznym o wybitnie słodkim smaku, przewyższającym kilkaset razy słodycz cukru i równocześnie prawie nie posiadającym właściwości szkodliwych dla żywych organizmów. Nie można jednak ręczyć, czy nie zostanie ona zdetronizowaną przez jakiś nowoodkryty produkt chemików, lub przez wytwór roślinny. Rośliną, która ma zdystansować sacharynę, jest Stevia rebaudiana. Rośnie ona w Paragwaju. Krajowcy ochrzcili ją mianem „ka-he-e". Badacze odkryli stewję już w r. 1899 i nazwali ją nasłodszą rośliną na świecie. Oczywiście nie obeszło się bez prób wyosobnienia z tej rośliny substancji, nazwanej stewjozydem, która warunkuje jej słodycz. Dodatnie rezultaty otrzymał na tem polu dopiero w ostatnich czasach Francuz, prof Perrot, który zdołał wyodrębić z tej rośliny większą ilość stewjozydu.

Jak dotychczas produkcja stewjozydu jest bardzo kosztowna, sama zaś roślina, z której otrzymuje się stewjozyd, występuje w niewielkich ilościach Gdyby te trudności dały się pokonać, medycyna zyskałaby jeden więcej środek mitujący cukier, kto wie, czy nie wartościowszy od sacharyny. K—k.

Otwarcie Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego.



W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie otwarcie Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego. Jest to pierwsza szkoła strzelecka mająca na celu szkolenie własnej kadry instruktorów. Na zdjęciu — komendant główny płk. Rusin, wiceprezes Związku Minkowski, mjr. Pluta - Czachowski oraz słuchacze kursu podczas inauguracyjnego wykładu.

Rekonwalescencja prezydenta Drojanowskiego.

Stan zdrowia prezydenta m. Lwowa p. Drojanowskiego wszedł w ostatnich dniach w okres poprawy i rekonwalescencji. Wobec konieczności przeprowadzenia jeszcze klinicznych badań przy stałej opiece lekarskiej i zastosowania klinicznych urządzeń technicznych, za poradą prof. dr. Renckiego, prezydent Drojanowski przeniósł się wczoraj na klinikę prof. dr. Renckiego.

Sposób na kryzys.

Dawniej, za tak zwanych dobrych czasów, — (dawne czasy są zwykle uznawane za dobre). — gdy się zeszło dwoje przyjaciół. a nie mieli sobie nic ciekawego do powiedzenia, jeden z nich rozpoczynał zazwyczaj rozmowę pytaniem:

— Co słychać?

Dzisiaj zagajenie rozmowy uległo radykalnej zmianie. Pada, mianowicie, pytanie tej treści:

— Kiedy skończy się ten kryzys?

Następuje wzruszenie ramion. machnięcie ręką, lub coś w tym rodzaju, a potem — wyrzekanie na ciężkie czasy. Bo i cóż odpowiedzieć na to? Nietylko zwykły śmiertelnik. ale nawet najznakomitsi ekonomiści i mężowie stanu nie zdołali zgłębić tego zagadnienia, jeżeli chodzi o kryzys gospodarczy, jako zjawisko wszechświatowe. Inaczej ma się jednak rzecz, gdy chodzi o poszczególną jednostkę. Może ona zawsze stworzyć sobie warunki, w których istnieć będzie możliwość pozbycia się raz na zawsze trosk i kłopotów materjalnych. Jednym z takich warunków i to może naj bardziej skutecznym, jest gra na Loterji Państwowej. Ryzykując niewielka stosunkowo kwotę na kupno losu lub jego części, można już w najbliższem ciągnieniu pierwszej klasy stać się panem dużej fortuny i zmienić radykalnie swój dotychczasowy stan majątkowy. Dla tego, komu szczęście dopisze, kryzys skończy się natychmiast i stanie się tylko przykrem wspomnieniem.

Korzystajmy więc skwapliwie z tej możliwości i zaopatrzmy się natychmiast w los do pierwszej klasy 29-tej Loterji Państwowej.

Brazylijski król kawy na czele walki z trądem.

Zdawałoby się, że trąd, ta straszna choroba, przypominająca czasy biblijne, lub conajmniej średniowiecze, przestał już trapić nowoczesną ludzkość. Że tak nie jest, świadczy o tem energiczna walka, jaką prowadzi pod patronatem Ligi Narodów międzynarodowy komitet dla zwalczania trądu w Genewie, któremu przewodniczy „król kawy" z Rio de Janeiro. Gueszle. Przekazał on właśnie przed paru dniami tej organizacji na cele walki z trądem pół miljona franków szwajcarskich, które ofiarował rząd brazylijski na jego interwencję.

Zapał, z jakim amerykański miljarder zabrał się do tej akcji humanitarnej. ma — jak zdarza się często w podobnych wypadkach — źródło w jego osobistej tragedji. Gueszle, dziś jeden z najbogatszych ludzi w Rio de Janeiro dorobił się majątku — jak opowiada w wywiadzie jednemu z dziennikarzy — handlując kawą i zanim stał się posiadaczem jednego z największych domów handlowych, musiał przejść ciężka walkę o byt i cierpiał często niedostatek.

Oszczędziwszy synowi tego losu, dał mu wyższe wykształcenie i wysłał go w daleką podróż. Ciesząc się korzyściami, jakie syn jego odniesie, zwiedzając egzotyczne kraje, nie przejmował się zbytnio brakiem wiadomości od niego. Nagle z południowej Afryki otrzymał przerażający, lakoniczny telegram, że młodzieniec uległ panującej tam chorobie, trądowi. Zrozpaczony ojciec nie mógł już ocalić syna, ale postanowił poświęcić wszystkie swe siły ratowaniu miljonów ludzi przed tą najstraszliwszą z chorob.

Liga Narodów przeprowadziła specjalne studja w celu zbadania rozmaitych klęski w rozmaitych krajach świata. Z ramienia komisji dla zwalczania trądu dr. Etienne Burnet, dyrektor instytutu Pasteura w Paryżu. jeden z najwybitniejszych znawców trądu, zwiedził szereg krajów, dotkniętych trądem: Chiny i bliski Wschód, Bałkan i Amerykę południową, poczem stwierdził, że na chorobę tę cierpią miljony ludzi. W najbliższym czasie wyjechać ma do Rio de Janeiro w celu opracowania strategicznego planu zwalczania trądu, z gronem najwybitniejszych uczonych, którzy następnie udadzą się na „front walki", wyposażeni w odpowiednie środki.

Wbrew powszechnemu mniemaniu trąd nie jest wyłącznie chorobą Wschodu i Południa. Niestety rozpowszechniony jest także w krajach europejskich, nie wyłączając Północy. W znakomitym szpitalu w Bergen w Norwegji znajduje się około stu chorych na trąd. Jest to liczba niewielka w porównaniu z cyfrą 3000, wyrażającą ilość trędowatych w tym samym szpitalu w r. 1856. Kierownik tej instytucji dr. Lie poczynił ciekawe spostrzeżenia, badając tę chorobę.

Ustalił on, że zaczyna się ona zawsze od korzeni włosów, a sekcje zmarłych wykazały znaczne zmiany w mózgu. Statystyka dowodzi, że 50 proc. zachorowań objawia się przed 15 rokiem życia; 19 proc. chorych miało matki chore na trąd, 39 proc. pochodziło od obojga rodziców chorych. Liczba wypadków, w których choroba przeszła z żony na męża lub odwrotnie, wynosi 6 proc. W obozie trędowatych w Norden znajdował się pewien starzec, syn takiego małżeństwa, liczący 80 lat i tyleż lat cierpiący z powodu tragicznego dziedzictwa choroby.

Jeden z badaczy trądu, dr. Paldrock odkrył, że po pewnym okresie choroba przestaje być niebezpieczną dla otoczenia, zatem system izolowania trędowatych mija się wówczas z celem. Zastosował on metodę leczenia śniegiem, oziębianym sztucznie do bardzo niskiej temperatury, aż do — 78 st.

Statystyka światowej ligi dla zwalczania trądu wykazała w Szwecji 32 wypadków tej choroby, w Finlandji 53, w Łotwie 210, na Litwie 21, w Estonji 226, w Rumunji i przyległych krajach bałkańskich prawie 1000, w Hiszpanji aż 2000, we Włoszech 1000, w Grecji tyleż. W całej Europie cierpi na trąd około 20.000 osób.

Anglja łoży wielkie sumy na zwalczanie trądu w Indjach, a nawet posiada założone z inicjatywy księcia Walji specjalne pismo „Leprosy Rewiew".

Słynna z piękności młoda Chinka, dr. Shapleigh, zakłada obecnie przy pomocy wspomnianego „króla kawowego" nowe laboratorjum dla badania trądu.

—o—

Nominacje i przeniesienia rejentów

na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego.

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie otrzymał w dniu wczorajszym 70 dekretów nominacyjnych i przeniesieniowych rejentów lwowskiego Sądu Apelacyjnego.

21 przeniesień rejentów.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł rejentów pp.: Franciszka Kędzierskiego z Janowa do Brzeżan, Wiktora Winnickiego z Lutowisk do Dobromila (nowoutworzony notarjat), Włodzimierza Tymcika z Dubiecka do Gródka Jagiellońskiego (nowy notarjat), Tadeusza Waydowicza z Halicza do Jarosławia(nowy not.), Aleksego Melnykowicza z Medenic do Kałusza (nowy not.), Bolesława Trzosa z Uhnowa do Lwowa (po not. Hołubie), Wawrzyńca Typrowicza z Przemyśla do Lwowa (po not. Szelewskim), Marjana Szefera z Sądowej Wiszni do Lwowa (nowy notarjat), Eugenjusza Misky'ego z Żółkwi do Lwowa (nowy not.), Józefa Tarzyńskiego z Bolechowa do Mościsk (nowy not.), Jana Hoffnera z Baligrodu do Nadwórnej, Mieczysława Kokurewicza z Kosowa do Podhajec, Ignacego Ginsberga z Niżankowic do Przemyśla (nowy not.), Zenona Kalińskiego z Załoziec do Przemyślan (nowy not.), Stanisława Witwickiego z Ustrzyk Dolnych do Rawy Ruskiej (nowy not.), Alfreda Bugne z Tyśmienicy do Rohatyna (nowy not.), Edwarda Rasia z Starego Sambora do Jarosławia, Mieczysława Grabowieckiego z Żabiego do Stryja (nowy not.), Piotra Smala z Bukowska do Trembowli (nowy not.) Józefa Horzera z Glinian do Winnik, Henryka Weissberga z Żurawna do Tarnopola.

Nominacje 43 asesorów notarjalnych na rejentów.

P. Minister sprawiedliwości zamianował asesorów notarjalnych rejentami pp.: Bronisława Kowalskiego w Birczy, Mirona Mosorę w Bohorodczanach, Józefa Leszczyńskiego w Borszczowie, Stanisława Sieleckiego w Janowie, Stanisława Piątkiewicza w Brzozowie (nowy notarjat), Antoniego Tomkiewicza w Brzozowie, Zdzisława Janickiego w Buczaczu (nowy not.), Romana Ławrowskiego w Budzanowie, Leona Grenika w Lutowiskach), Józefa Samlickiego w Dubiecku, Stanisława Eugenjusza Piątkiewicza w Horodence (nowy not.), Emila Kondziołkę w Medenicach, Tadeusza Skulskiego w Kopyczyńcach, Michała Śliwińskiego w Kopyczyńcach (nowy not.), Władysława Smolkę w Kutach, Emila Dańca w Lesku, Józefa Wierzbickiego w Uhnowie, Włodzimierza Sawickiego w Sadowej Wiszni, Eugenjusza Pawluka w Mielnicy, Kornela Palluka w Bolechowie, Stefana Vogla w Baligrodzie, Antoniego Bilińskiego w Nowem Siole, Władysława Kułaczkowskiego w Kosowie, Franciszka Witkiewicza w Niżankowicach, Jerzego Lewickiego w Założcach, Józefa Milianowicza w Tyśmienicy, Bogusława Kielawę w Starym Samborze, Jana Katełkę w Cieszanowie, Wojciecha Wolańczyka w Sołotwinie, Romana Czerkowskiego w Żabiem, Franciszka Dzierżka w Tłumaczu (nowy not.), Leona Jaworskiego w Bukowsku, Antoniego Magońskiego w Zbarażu, Włodzimierza Korczyńskiego w Żółkwi (nowy not.), Adama Zennegga w Potoku Złotym.

Równocześnie P. Minister sprawiedliwości zamianował asesorów notarjalnych rejentami z innych terenów pp.: Henryka Szymusika w Brodach, Adama Jezierskiego w Busku (nowy not.), Stanisława Mroczkowskiego w Haliczu, Jana Włodykę w Podhajcach, Mieczysława Pniewskiego w Zaleszczykach, Włodzimierza Teleśnickiego w Ustrzykach Dolnych.

Ponadto zostali mianowani rejentami asesorowie notarjalni pp.: Jan Medwid w Bursztynie i Antoni Sobol w Dobromilu.

Nominacje sędziów i prokuratorów oraz b. notarjuszy.

P. Minister sprawiedliwości zamianował rejentami: emer. sędz. okr. Włodzimierza ...łowicza w Kamionce Strumiłowej, emer. sędz. okr. Eligiusza Janickiego w Stryju, emer. prokur. Adolfa Vogla w Stanisławowie, emer. wiceprok. Stefana Pollę w Tłumaczu, b. notarjusza Zygmunta Strońskiego w Rożniatowie i b. notar. Wacława Peszkowskiego w Zborowie (nowy notarjat).

Szkoła boksu dla pań.



Lekcja boksu dla pań w szkole Patrycji Gavendish w Londynie. Jednym z celów tej nauki ma być samoobrona przed złodziejami wyrywającymi torebki. Złośliwi idą jednak dalej w swych domysłach, ze względu na to, że większość tych dam pobiera lekcje w ścisłej tajemnicy przed mężami.

Konkurs krasomówstwa kobiet.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".)

Paryż, w lutym.

Francuzi są narodem urodzonych mówców. Lubią mówić i — z małemi wyjątkami — umieją mówić. Przy byle jakiej sposobności Francuz stara się zaraz wygłosić mały „discours": czy to urzędnik, do którego idzie się po informacje, czy właściciel baru, który nalewa „aperitif", czy kelner, czy konsjerż (dozorca domu), czy poprostu pierwszy lepszy przechodzień, do którego zwracamy się na ulicy — każdy przy najmniejszej sposobności stara się dać upust swojej elokwencji i na pierwszy lepszy temat wygłasza zaraz mały dyskursik...

Na jakiemkolwiek zgromadzeniu publicznem uderza cudzoziemca ilość ludzi, biorących udział w dyskusji. Tu każdy chce mówić. U nas takich "śmiałków", odważających się przemówić publicznie, w obecności setek lub tysięcy osób, jest bardzo mało; tutaj — całe roje. Nieraz zdumienie wprost ogarnia, gdy się widzi, jak jakiś szary, prosty człowieczyna z tłumu (czy to mężczyzna, czy kobieta) umie przykuć uwagę słuchacza i zapędzić nieraz w kozi róg „wielkiego mówcę z trybuny". A przytem mają oni wrodzony dowcip i humor, tak że nieraz takie wystąpienia improwizowanych mówców wywołują istne huragany śmiechu.

Nietylko mężczyźni posiadają we Francji ten „dar mówienia". Dotyczy to w takim samym stopniu i kobiet, które nieraz biją płeć brzydszą, nietylko ilością, ale i jakością wygłaszanych tyrad. A mimo to nie mają Francuzki prawa wyborczego do ciał przedstawicielskich, nietylko biernego, ale nawet czynnego...

Kobiety we Francji nie ustępują w niczem mężczyznom na polu krasomówstwa. Mają nawet swoją „Szkołę mówczyń" (Ecole d'Oratrices), w której właśnie parę dni temu odbył się konkurs krasomówstwa kobiecego.

W jury zasiadł cały szereg wybitnych znawców sztuki oratorskiej; znalazł się między nimi (a raczej niemi) wielki mówca i adwokat maître Henri Torres. Sala wypełniona była po brzegi publicznością, która asystowała temu jedynemu w swoim rodzaju „egzaminowi"; wstęp był, oczywiście, wolny. Dodajmy, że do konkursu miały prawo stanąć nietylko uczenice szkoły, ale i osoby z poza niej.

Dano dwa tematy do omówienia. Pierwszy brzmiał: „O optymiźmie", drugi — „O zamiłowaniu zawodu wykonywanego". W ciągu piętnastu minut trzeba było wygłosić mówkę na jeden z tych dwóch tematów (wybór zależał od kandydatki). Były też dwie nagrody: dwa puhary, niemal tak wielkie, jak puhar Davisa...

Najlepiej wywiązały się z zadania panie Cordelier i Finoduri; ponieważ jury było w kłopocie i nie mogło się zdecydować, której z tych pań przyznać pierwszą nagrodę, postanowiono dać im na poczekaniu drugi tematik „Czar Paryża" (Le charme de Paris), na który trzeba było zaimprowizować przemówienie pięciominutowe.

Tym razem oczarowała wszystkich panna Cordelier, wielka, rosła brunetka, z dziada-pradziada dziecko Paryża, znająca i miłująca każdy jego zakątek... Pani Finoduri miała mniej szczęścia, aczkolwiek i jej mówka o nieprzepartym „charmie" Paryża była bardzo miła, ale mniej przypadła do gustu „jury"...

Ostatecznie więc okrzyknięto mademoiselle Cordelier triumfatorką konkursu, wręczając jej pierwszą nagrodę w postaci wielkiego, pięknie rżniętego puharu.

W.

W 25 rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza.

W związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą przedwczesnej tak tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza Polskie Radjo organizuje o godz. 20 koncert specjalnie poświęcony twórczości tego jedynego na europejską miarę symfonisty minionej doby jakim był Twórca „odwiecznych pieśni".

Koncert poprowadzi dyr. T. Mazurkiewicz, jako solista wystąpi znana skrzypaczka Eugenja Umińska.

Przed koncertem prof. Uniwersytetu J. K. dr. Alfred Chybiński wygłosi ze Lwowa na wszystkie stacje polskie słowo wstępne pod tytułem „Karłowicz jako kompozytor i taternik". Będzie ono tem ciekawsze, że prelegent był osobistym przyjacielem Karłowicza i do spuścizny po wielkim kompozytorze odnosi się ze specjalnym pietyzmem.

Składanie zeznań o obrocie do podatku przemysłowego.

Na zasadzie ustawy, obowiązane są przedsiębiorstwa względnie zajęcia do złożenia zeznań o obrocie za rok 1933 najpóźniej w terminie do 15 lutego 1934 r.

Zeznania winne być składane według wzoru, a to odrębnie: 1) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego w taryfie do kategorji I. i II przedsiębiorstw handlowych, 2) co do każdego oddzielnego zakładu względ. przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych, 3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie do kategorji I. i II. a) i b) zajęć przemysłowych, 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego.

Przeklasowanie przedsiębiorstwa należącego do jednej z kategoryj wymienionych pod 1) i 2) na indywidualną prośbę płatnika do kategorji niższej nie powoduje bynajmniej zwolnienia danego przedsiębiorstwa od obowiązku składania zeznań o obrocie. Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe należące do kategorji niższej, niż wskazane w p. 1) i 2), mogą także składać zeznania o obrocie i w takim razie korzystają z uprawnienia przysługującego płatnikom podatku przemysłowego z mocy ustępu 3) art. 76 ustawy.

Zeznania o obrocie z wyjątkiem zeznań spółek akcyjnych, winne być składane właściwym Urzędom skarbowym, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań. Spółki akcyjne mogą podjąć formularze na zeznania bądź we właściwych Urzędach skarbowych, bądź w Izbie skarbowej. Spółki te mają składać zeznania właściwej Izbie skarbowej. Spółki z ogr. odpow. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, winne składać zeznania o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie, właściwemu Urzędowi skarbowemu.

W zeznaniach przedsiębiorstw wymienionych w pkt. 1) i 2), a prowadzących prawidłowe księgi handlowe, należy zeznać odrębnie sumy obrotu osiągniętego w każdym poszczególnym miesiącu kalendarzowym ubiegłego roku 1933. Do zeznań mają być dołączone w oryginałach lub odpisach dowody uiszczonych wpłat miesięcznych względnie kwartalnych tytułem zaliczek na podatek od obrotu.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niezupełne dane, ulegnie karze pieniężnej od 50 do 500 zł. Kto zaś świadomie poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru, ulegnie karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego podatku.

Takiemu jest dobrze...

15 STANOWISK SIR ROBERTA HORNA.

Następcą Churchilla na stanowisku prezydenta Western Railway Co, jednego z największych przedsiębiorstw kolejowych Anglii, wybrany został b. kanclerz skarbu sir Robert Horne. Pensja jego wynosi 7.000 funtów rocznie. Pozostałych 14 stanowisk członków zarządu i dyrektorów naczelnych szeregu instytucyj i przedsiębiorstw przynoszą mu łącznie ok. 12.000 funt. rocznie. Sir Robert Horne jest szkotem z pochodzenia i liczy 63 lata. Do r. 1918 zajmował szereg stanowisk rządowych w dziedzinie komunikacyjnej. W roku 1918 został wybrany do parlamentu i dwa lata później objął tekę skarbu. W czasie wojny opracował on szereg referatów na temat linij strategicznych we Francji, zwracając w ten sposób na siebie uwagę rządu.

Ogłoszen a urzędowe.

LICYTACJE

Km. 2186/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego w Tłustem. zamieszkały w Tłustem w gmachu tut Sadu drzwi Nr 7, na zasadzie art 602 K. P. C. ogłasza. że w dniu 2 marca 1934 r. o godz. 10 rano w Jakubówce odbedzie sie publiczna licytacja ruchomości. a mianowicie: 3 krów. 2 jałówki wieksze. 2 jałówki mniejsze. 2 klaczy. oszacowanych na łaczna sume zł. 1200 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym 566/K

Tłuste. dnia 3 lutego 1934 r.

Km. 666/33/9. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego w Kulikowie. zamieszkały w Kulikowie na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza. że w dniu 20 lutego 1934 r. o godz. 10 w Hrebeńcach odbedzie sie publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: warstatu stolarskiego. 15 kóp żyta. 20 kóp pszenicy 4 kóp jeczmienia. 8 kóp owsa. 4200 kg siana i 4200 kg koniczyny. oszacowanych na łaczna sume zł. 1165. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym.

Kulików. dnia 5 lutego 1934 r. 567/K

Km. 147/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego w Mielnicy. zamieszkały w Mielnicy. na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza. że w dniu 15 lutego 1934 r. od godz. 11 odbedzie sie licytacja publiczna ruchomości, należacych do Szmelkiego Steinholza w jego lokalu w Mielnicy. składajacych sie z 4 kołder i 17 kap na łóżka. oszacowanych na łaczna sume 660 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym. 579/K

Mielnica. dnia 31 stycznia 1934 r

Km 834/33/E 1445/31/14. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1934 r. o godzinie 12-tej w południe odbedzie sie w biurze Komornika sad. Nr. 7 licytacja całej realności obj whl 391 ks. gr. gm kat. Bełz. ocenionej na 6.962 zł. Najniższa oferta wynosi 3.481 zł. Warunki do przejrzenia u Komornika. 577/K

Komornik Sadu Grodzkiego

Bełz. dnia 10 stycznia 1934 r.

Km 151/33/E 1042/32 Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1934 r. o godzinie 10-tej przed południem odbedzie sie w biurze Nr. 7 tut. Komornika licytacja całej realności obj. whl 223 ks. gr gm kat Bełz ocenionej na 612 zł. Najniższa oferta wynosi 306 zł Warunki do przejrzenia u tut. Komornika. 576/K

Komornik Sadu Grodzkiego.

Bełz. dnia 12 stycznia 1934 r.

II. Km 5970/33 Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie, rewiru II ogłasza że w dniu 21-go lutego 1934 o godz 10-tej przedpoł. odbedzie sie egzekucyjna sprzedaż przez licytacje publiczna ruchomości w lokalu we Lwowie przy ul 3-go Maja 4. składajacych sie z foteli klubowych. tapczanów itp. oszacowanych na łaczna sume 600 zł., które można oglądać w miejscu sprzedaży w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym

Lwów. dnia 29 stycznia 1934. 574/K

IX Km 2932/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie rew IX. z siedziba urzedowa przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K P. C. obwieszcza że w dniu 16 marca 1934 o godz. 9 odbedzie sie licytacja publiczna ruchomości należacych do dłużnika w jego mieszkaniu-lokalu we Lwowie. ul. Skarbkowska 17. składajacych sie z urządzenia domowego. oszacowanych na łaczna sume 1500 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 5346/K

Lwów. dnia 24 stycznia 1934.

IX Km 2773/33. Obwieszczenie Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie rew. IX. z siedziba urzedowa przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K P. C. obwieszcza. że w dniu 16 marca 1934 o godzinie 11 odbedzie sie licytacja publiczna ruchomości należacych do dłużnika w jego mieszkaniu we Lwowie. przy ul. Oficerskiej 8. składajacych sie z urzadzenia domowego. oszacowanych na łaczna sume 2650 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 5347/K

Lwów. dnia 30 stycznia 1934.

II Km. 2209/33. Komornik Sadu Grodzkiego rewiru II. w Nowym Saczu ogłasza że na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczedności w Nowym Saczu odbedzie sie dnia 12 marca 1934 o godzinie 9-tej w Sadzie grodzkim w Nowym Saczu w biurze Nr 35 licytacja realności położonej przy ul. Tarnowskiej o obszarze 10 ar. 87 m kw. należaca do Fani Schreiberowej i Józefa Wolfa Schreibera po połowie. na której stoi budynek przemysłowy, murowany. dachówka kryty mieszczacy zakład kapielowy wraz z przynależnościami t. j. poczekalnia. lokal kasowy. kotłownia wraz z kotłem parowym. pompa parowa ssaco-tłoczaca. zbiornikami — mieszkanie o dwóch pokojach i kuchni — oficyna parterowa murowana. dachówka kryta o 3-ch izbach i kuchni. spiżarki kurnika i szopy — oszacowana na 44.290 zł najniższa oferta. która równocześnie stanowi cene wywołania wynosi 22 145 zł. Akta egzekucyjne. protokół oszacowania i warunki licytacyjne można przegladać w dnie powszednie w godzinach urzedowych do dnia 20 lutego br. u komornika rewiru II., potem do dnia licytacji w Sadzie. 5344/K

E. 3559/32. Km 2238/33 Edykt licytacyjny. Na wniosek Krajowego Towarzystwa Kredytowego Kooperatywy we Lwowie odbedzie sie 29 marca 1934 o 11 godzinie w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja nastepujacych realności gminy Stawczany: 1/4 część whl 221 o powierzchni 5 morgów 728 s kw wartości 1091 zł. 1/2 realności whl 271 o powierzchni 2 morgów 1309 s kw. wartości 1127 zł. 1/2 realności whl 828 składajacej sie sie z pb i pg o powierzchni 483 s kw., na których znajduje sie dom. stajnia i stodoła drewniana słoma kryte. spichlerz dachówka kryty. studnia i piwnica murowana wartości 1091 zł. 50 gr. 1/2 realności whl 829 o powierzchni 3 morgów 840 s kw. wartości 1235 zł. 54 gr. 3/4 cześci realności whl 221 o łacznej powierzchni 5 morgów 728 s kw wartości 3273 zł. 1/2 realności whl 828 wyżej opisanej wartości 1091 zł. 50 gr. 1/2 realności whl 829 wyżej opisanej wartości 1235 zł. 54 gr. 1/2 realności whl 94 o powierzchni 1 morga 574 s kw. wartości 543 zł. 50 gr cała realność whl 1159 o powierzchni 1494 s kw. wartości 747 zł Najniższa oferta wynosi 3/4 cześci ceny szacunkowej 487/K

Komornik Sądu Grodzkiego

Gródek Jagielloński dnia 22 stycznia 1934

UPADŁOŚCI.

Sa 21/32. Zastanowienie postepowania ugodowego. Postepowanie ugodowe do majatku Izraela Markusa Feuersteina w Podgórzu Stroma 8 zastanawia sie 548

Sąd Okregowy Wydział I. cywilny

Kraków. 16 marca 1932.

Sa 128/32/70. Postepowanie ugodowe dłużnika Akcyjnego Towarzystwa Elektrycznego przedtem Sokolnicki i Wiśniewski w Krakowie. Dominikańska 3. jest zakończone. 549

Sąd Okręgowy. Wydział I., cywilny.

Kraków. 16 marca 1933 r.

I. Sa 148/32. Postepowanie ugodowe wdrożone dnia 9 lipca 1932 do majatku dłużnika Zygmunta Heilperna właściciela nieprotokołowanej firmy „Świat Mody" w Krakowie. Grodzka 23 zastanawia sie. 550

Sąd Okregowy. Wydział I.

Kraków. 25 listopada 1933

Sa 5/34. Edykt ugodowy Otwarcie postepowania ugodowego do majatku Jakóba Gruenbauma kupca w Krakowie. Grodzka 69. Komisarz ugodowy Sedzia Sadu Okregowego Wincenty Ledóchowski. Zarzadca ugodowy Ferdynand Perlberg kupiec w Krakowie. Wielopole 3 Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sadzie biuro Nr. 55. dnia 6 marca 1934 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1934. 551

Sąd Okregowy cywilny

Kraków. dnia 25 stycznia 1934

Sa 6/34. Edykt ugodowy. Otwarcie postepowania ugodowego do majatku Ignacego Blaufedera kupca w Krakowie. ul. Florjańska 30 Komisarz ugodowy Sedzia Sadu Okregowego Władysław Robaczowski. Zarzadca ugodowy Inżynier Wiktor Scherer przemysłowiec w Krakowie. Siemiradzkiego 22 Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sadzie dnia 1 marca 1934 o godz. 9 i pół. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1934. 552

Sąd Okregowy

Kraków. dnia 26 stycznia 1934.

Sa 78/32/141 Odmawia sie zatwierdzenia układu zawartego na audiencji układowej w dniu 18 sierpnia 1932 miedzy dłużnikiem Seligem Sametem kupcem we Lwowie. Słoneczna 15. a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów. 23 grudnia 1933. 562

Sa 49/33/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postepowania ugodowego do majatku Mechla Charapa kupca we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel Sędzia Sadu Okregowego we Lwowie. Zarzadca ugodowy Salomon Winter kupiec. Lwów. Żółkiewska 5. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sadzie biuro Nr. 23. dnia 6 marca 1934 o godz. 11.30 przedpołudniem Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1934. 563

Sąd Okregowy

Lwów. dnia 17 stycznia 1934.

S. 7/33/7 Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majatku F-y „Arma" Fa-ki broni i maszyn we Lwowie Ski Akc. wpisanej do rejestru handlowego pod firma „Arma" Fa-ka broni i maszyn we Lwowie S A., działajacej przez uprawnionych do zastepstwa Ski zawiadowców 1) dyrektora Jana Rehmana. 2) prokurenta Stanisława Cicheckiego do rąk pierwszego we Lwowie. pl. Bema 3 Komisarz konkursowy Terkel Sedzia Sadu Okregowego we Lwowie. Zarządca masy Wit Sulimirski wiceprezes Izby Przem.-Handl. we Lwowie. Romanowicza 1. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sadzie. biuro Nr 23, dnia 23 lutego 1934 o godz. 11.30 przedpołudniem Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1934. Audiencja rozpoznawcza w tymże sadzie dnia 15 marca 1934 o godz. 11.30 przedpołudn. 564

Sad Okregowy

Lwów. dnia 22 stycznia 1934.

IV/S 1/27/36. Konkurs do majatku krydatarjuszki Firmy Bracia Stolarecy Oświecimska fabryka wyrobów żelaznych Ska z ogr. odpow w Oświecimiu otwarty uchwałą Sygn. akt IV S 1/27/1 zostaje po rozdziale majatku masy w myśl § 138 o. k. zniesiony. 565

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice. dnia 30 grudnia 1933.

Sygn. I. Sa 1/34. Edykt ugodowy. Otwarcie postepowania ugodowego do majatku Feliksa Glucha. kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy Dr. Marjan Czarnek. sedzia grodzki w Krośnie. Zarzadca ugodowy Dr. Tadeusz Piasecki adwokat w Krośnie. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sadzie dnia 12 lutego 1934 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1934. 568

Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny

Jasło. dnia 9 stycznia 1934.

FIRMY

II. Firm. 1440/33/C. VII. 9. Do ts rejestru handlowego. Oddział „C" przy firmie: Dom Tekstylny Wang i Ska Spółka z ogr. odpow. w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 25 listopada 1933. Firma została rozwiazana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem został wybrany Aron Wang w Krakowie. który bedzie podpisywał firme w ten sposób. że pod brzmieniem firmy podpisze sie z dodatkiem wskazujacym na likwidacje firmy. Zmieniono ustep X. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z 22 lutego 1933 i uchwał Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 15 listopada 1933 501

Sąd Okregowy. Wydział II. handlowy

Kraków. dnia 24 listopada 1933.

Firm. 1305/32/B. I. 28. Zmiany dotyczace firmy Spółki Akcyjnej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 29 listopada 1932. Brzmienie firmy: Zemelnyj Bank Hipotecznyj Spiłka akc. Siedziba: Lwów. Zmiany: I. Wskutek uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów Ziemskiego Banku Hipotecznego spółki akcyjnej we Lwowie z dnia 5 października 1928 L. rep. 12647 zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 18 maja 1929 i Monitor Polski z dnia 11 czerwca 1929 Nr. 132 został podwyższony kapitał akcyjny Ziemskiego Banku Hipotecznego spółki akcyjnej we Lwowie do wysokości zł 5.000.000. a na podstawie 2 uchwał Walnych Zgromadzeń akcyjonarjuszów Ziemskiego Banku Hipotecznego spółki akcyjnej we Lwowie z dnia 5 października 1928 Lrep. 12647 i t. dnia 21 kwietnia 1932 Lrep. 25.663 zatwierdzonych postanowieniem Ministerstwa Skarbu i Przemysłu i Handlu z dnia 31 grudnia 1931 (Monitor Polski z dnia 10 czerwca 1932 Nr. 131 z dnia 30 czerwca 1932 Nr. 147 i z dnia 8 października 1932 Nr. 232) zostały zmienione wszystkie postanowienia statutu Ziemskiego Banku Hipotecznego. spółki akcyjnej we Lwowie odpowiednio do przepisów rozporzadzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1928 No. 34 D. U. R. P poz. 32L o prawie bankowem i z dnia 22 marca 1928 No. 39 Dz. U. R. P poz. 383 o prawie o spółkach akcyjnych. II Przedmiot przedsiebiorstwa według § 4 statutu obejmuje: Spółka ma prawo: 1) udzielać na hipoteke nieruchomości, zapisanych w księgach hipotecznych. pożyczek w gotówce. 2) udzielać pożyczek hipotecznych amortyzacyjnych i wydawać na ich podstawie listy zastawne na okaziciela. spłacalne w oznaczonych terminach lub wskutek losowania. 3) udzielać pożyczek w gotowiźnie na wierzytelności zabezpieczone. wierzytelności takie nabywać i pozbyć 4) dyskontować i redyskontować weksle krajowe i zagraniczne opatrzone w podpisy przynajmniej dwóch osób uznanych za wypłacalne kupony i inne wierzytelności pieniężne. 5) kupować i sprzedawać: a) na rachunek własny lub osób trzecich za pełnem zabezpieczeniem papiery państwowe. listy zastawne. obligacje. akcje i inne papiery wartościowe. waluty. dewizy i przekazy. b) na rachunek osób trzecich za pełnem zabezpieczeniem towary. tudzież nieruchomości. 6) udzielać zaliczek i kredytów na podkład papierów wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem lub przez rzad gwarantowanych do wysokości 80 prc ceny giełdowej zaś na podkład innych papierów wartościowych do wysokości 2/3 ceny giełdowej. tudzież udzielać kredytów w rach. bieżacym zabezpieczonych podkładem weksli firm. i osób znanych z wypłacalności. 7) przyjmować wkłady na rachunek bieżący. niemniej za wydaniem książeczek wkładkowych. płatnych okazicielowi lub osobie oznaczonej. 8) lokować przejściowe zapasy gotówkowe w innych instytucjach finansowych. tudzież korzystać z kredytów szczególnie w rachunku lub na podkład papierów wartościowych własnych Spółki. 9) popierać i organizować przedsiebiorstwa rolnicze. przemysłowe i handlowe tworzyć spółki akcyjne. spółdzielnie lub inne spółki oraz uczestniczyć w nich. 10) udzielać zaliczek i kredytów na określony termin. na zastaw towarów nie podlegajacych łatwemu zepsuciu do wysokości 2/3 części ich nieobciążonej wartości. 11) pośredniczyć w interesach finansowych i kredytowych oraz przeprowadzać je na rachunek osób zlecających 12) udzielać za należytem zabezpieczeniem Spółki gwarancji i poreczeń dokonywać wypłat. wydawać akredytywy. czeki. przekazy i wystawiać weksle na miejscowości w kraju i zagranica dokonywać inkasa wszelkich należności. wymiany pieniędzy zagranicznych oraz innych czynności bankowych i komisowych. 13) przyjmować na przechowanie i do administracji papiery i inne przedmioty wartościowe. utrzymywać schówki pieniężne (safes) i składy III. Kapitał akcyjny wynosi zł 5.000.000 podzielony na 50.000 sztuk akcji po nominalnej wartości zł. 100

Sąd Okręgowy Wydział II.

Lwów. dnia 21 listopada 1932. 527

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 20/33. Franciszek Tworek syn Jana i Rozalji urodzony 5 grudnia 1892 w Sokolnikach i tam ostatnio zamieszkały jako przynależny do 11 pułku ułanów armji austr. walczył w 1918 na froncie włoskim i tamże zaginał. Wdrażając postepowanie celem uznania za zmarłego wzywa się. aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesiecy. 467

Sad Okregowy.

Rzeszów. 21 grudnia 1933

T. 27/33. Jan Fugiel syn Marka i Wiktorji urodzony 7 lutego 1890 w Hadlach Szklarskich i tam ostatnio zamieszkały w 1914. gdy przebywał na robotach w Prusach został tamże pobrany do wojska austr. i od tego czasu zaginał. Wdrażając postepowanie celem uznania go za zmarłego wzywa sie. aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesiecy. 468

Sad Okregowy

Rzeszów. 28 grudnia 1933.

ROZMAITE.

Prez. 935/34. Edykt II. Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie ustalenia odnowionych przez Sąd grodzki w Gorlicach wykazów hipotecznych l. 59 i 63 ks. gr. gm kat. Kwiatoń zawiadamia. że w pierwszym terminie edyktalnym zakreślonym edyktem z dnia 24 maja 1933 r. Prez. 8677/33 zgłosili Aleksander Sadycz. Maksym Sztekta. Marjan Durkot i Klemens Pelechacz obciążenia. które jako dawne ciężary na karcie C wyż rzeczonych wykazów hipotecznych pod lhip. 1359/33 wpisano i wzywa sie po myśli § 14 ustawy z 25 lipca 1871 l. 96 austr. D. u. p. wszystkich. którzy uważają się za pokrzywdzonych w swych prawach. przez istnienie lub stopień hipoteczny wspomnianych wpisów. aby do dnia 1 maja 1934 r. włącznie swe zarzuty w Sądzie grodzkim wnieśli. gdyż w przeciwnym razie wpisy te uzyskuja skutki wpisów hipotecznych. Restytucja zaniedbanego terminu edyktalnego i przedłużenie go dla poszczególnych stron jest niedopuszczalna. 569

Sąd Apelacyjny. Wydział II.

Kraków. dnia 19 stycznia 1934 r.

Prez. 152/34/19. Ogłoszenie. Podaje sie do powszechnej wiadomości. że z dniem 13 lutego 1934 rozpocznie Komisarz hipoteczny dochodzenia miejscowe około założenia zaginionej ksiegi gruntowej gminy Konluszki. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może sie zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 570

Sąd Grodzki

Niżankowice. dnia 5 lutego 1934.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA.

Julian Farfus. urodzony dn. 31 grudnia 1888 r.. syn Agnieszki z Konopskich Farfus i Wiktor Farfus. urodzony dn. 14 kwietnia 1909 r. syn Juljana i Anny ze Skowronków. robotnicy. zamieszkali we wsi Skierbieszowie. pow. zamojskiego. wnieśli prośbę o zezwolenie na zmiane nazwiska rodowego „Farfus" na nazwisko „Kawiński. Kaliński. Kamiński. Kamicński. Kamnicki lub Kamieniecki".

Urząd Wojewódzki Lubelski podaje powyższa prośbe do powszechnej wiadomości z nadmienieniem. że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. poz. 478 Dz. Ust.. wolno przeciw jej uwzglednieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnetrznych zarzuty. które podać należy do Urzedu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciagu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim. które równocześnie zarzadza sie. 578

Program radjowy.

Czwartek, 8 lutego.

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna. 8—11.40: Przerwa. 11.40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50: Odczytanie programu na dzień bieżący i komunikaty. 11.57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Trans. z Warszawy. Tańce ludowe z płyt. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.35: Trans. z Warszawy. XIV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z Wydz. Oświaty Magistratu m. st. Warszawy w wyk. ork. filharm. pod dyr. Br. Wolfstala. Irena Dubiska (skrzypce), Al. Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. T. Mayzner. W programie klasycy i kompozytorzy polscy. 14: Dziennik południowy. 14.05—15.25: Przerwa. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. Repertuar teatrów. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Trans. z Warszawy. Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej-Grosmanowej. 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt „Udogodnienia w codziennej pracy kobiet" wygł. p. J. Huberowa. 16.55: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. St. Argasińskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.20: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy J. Kaleckiego. 17.50: Koncert symfoniczny z Filharmonji lwowsk. Dr. J. Freiheiter. 18: Trans. z Katowic. „Górny Śląsk a Gdynia" Odczyt. 18.20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Koncert w Koziebrodach" Sygietyńskiego. 19: Odczytanie programu na dzień następny. 19.03: „Nowa książka o Mickiewiczu" felieton literacki dr. Wł. Jampolskiego. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 19.40: Komunikat śniegowy ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 19.43: Lokalne wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55 „Silva Rerum". 20: Trans. z Warszawy. „Myśli wybrane". 20.02: Trans. z Warszawy. „W 25-tą rocznicę śmierci M. Karłowicza" koncert symfoniczny, poświęcony Jego pamięci (ze studja P. R. w Warszawie). Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza i E. Umińska (skrzypce). Koncert poprzedzi prelekcja pt. „Karłowicz jako kompozytor i taternik" dra A. Chybińskiego, prof. Uniw. JK. Trans. na wszystkie stacje P. R. 20.17: Trans. z Warszawy. Koncert. 21.30: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencje bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 21.45: Trans. z Warszawy. Gwiazdy rewji i ekranu (płyty). 22.30: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 23: Komunikaty. 23.05—23.30: D. c. retransmisyj zagranicznych.

Kronika sportowa.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WE LWOWIE.

W dniach 9, 10 i 11 lutego br. odbędą się pod protektoratem Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich Okręgowe mistrzostwa seniorów w boksie. Zawody, do których startuje około 70 zawodników z wszystkich klubów Okręgu wzbudzą w tym roku znaczne zainteresowanie. Początek zawodów w każdy dzień punktualnie o godz. 19-tej.

Sukcesy sportowe Lwowian w Genewie.

Donoszą nam z Genewy, że świeżo zawiązana tam sekcja sportowa ruchliwej „Polonii" zdołała już w pierwszych miesiącach swego istnienia osiągnąć bardzo poważne sukcesy. W akademickich konkursach narciarskich, odbytych 27 stycznia br. koło Chamonix wszyscy Polacy spisali się niezwykle tęgo. Jadący z najlepszym czasem prezes sekcji sportowej Polonii Ślązak W. Taterka został niestety wyeliminowany wskutek pechowego upadku z urwiska śnieżnego niewidzialnego w gęstej mgle. Wobec tego pierwsze miejsce w konkursie przypadło Szwajcarowi p. Senarclens. Ale za to dwaj pozostali Polacy powetowali tę niemiłą niespodziankę wspaniałym sukcesem. II. nagrodę w biegu zjazdowym zdobywa prezes Polonji Lwowianin p. Jerzy Krzeczunowicz. III. nagrodę hr. Roger Raczyński, bratanek naszego delegata do Ligi Narodów. Równocześnie I. nagrodę w konkurencji pań zdobywa niezrównanym stylem i wśród hucznych oklasków publiczności urocza Lwowianka p. Giza Schneider. Wszyscy Polacy zajęli więc więcej niż zaszczytne miejsca w konkurencji międzynarodowej, w tem góra są Lwowianie pp. Schneider i Krzeczunowicz z jedną I. i jedną II. nagrodą. „Tajojki" pokazali zagranicy co Lwów potrafi.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 stycznia.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu oraz egzekutywna sprzedaż fasoli.

Ceny utrzymują się naogół na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny paritas Podwołoczyska: Pszenica zbiorowa 17'50—17'75, żyto jednolite 13'75—14, loco wagon Lwów 15'10 do 15'25, jęczmień przemiałowy 10 do 10'25, fasola krasa 17—18. Inne kursy niezmienione.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Usposobienie słabe.

Dolar poza giełdą zł. 5'49—5'51.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 lutego. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 210.10, Londyn 27.55, Paryż 34.88, Szwajcarja 171.93, Gdańsk 172.80.

Bank Polski płacił za dolara 5.43, dolar złoty 8.96, rubel złoty 4.63.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42.10, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109.25, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 53.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 66.50, Bank Polski 87.

SKŁADAJCIE DATKI NA CELE T. S. L.

EDWARD PEISSON. 66

NA POKŁADZIE „GWIAZDY MÓRZ".

OPOWIEŚĆ ŻEGLARSKA

Autoryzowany przekład M. ZAWADZKIEJ.

Woda, która w dziale maszyn wstrzymała trochę tempo narastania poziomu, ruszyła teraz żywiej ku górze, tworząc w centrum statku masę, która rozszerza szpary spojeń i niweczy równowagę statku. W wodzie tej, wewnątrz okrętu, tworzą się leje i wiry, po wierzchu pływają wielkie, tłuste plamy. Żyje ona i wrze całą siecią tworzących się prądów, zmieniających nieustannie kierunki i obejmujących nogi ludzkie zimnym powolnym uściskiem, jak ramiona ośmiornicy.

— Ewakuować piwnice i składy — krzyknął Grayson. — Woda dociera do palenisk kotłowni.

Ci ludzie, którzy pozostali tu aż do końca, rzucili się na komendę ku drabinkom.

— Nie pozostaje już nam do zrobienia nic więcej — zauważył Grayson, zwracając się do inżyniera. Głos jego drżał przytem zlekka, — jak usiłować wyratować się... Szkoda! Ten okręt mógł dokonać wielkiego czynu.

Wrodzony mu spokój nie opuścił go nawet w tych tragicznych okolicznościach. Rzucił raz jeszcze okiem na maszyny.

— No, przynajmniej wszyscy moi ludzie są już na górze.

Wchodził wolno po szczeblach, wślad za inżynierem. Ledwo postawił nogę na najwyższym, gdy kłęby pary buchnęły z kotłowni i wypełniły halę maszyn. Nastąpiło kilka głuchych detonacji i światło zgasło: mały kociołek, zasilający dynamomaszynę, położony wyżej od innych, zalany został wodę.

Na pokładzie przyłączył się do swoich ludzi.

— Zakładajcie pasy ratunkowe i umykajcie. Na górze są tratwy. Żegnam panie inżynierze, teraz już każdy z nas niech się troszczy sam o siebie.

Na mostku odnalazł Haynesa, który zdawał Daviesowi sprawę ze swego obchodu po całym okręcie.

— Ani żywego ducha w kabinach. Zwiedziłem również sale restauracyjne, kredensy, kuchnie i mieszkania personelu służbowego.

— A ci tam? — wskazał Davies grupę kłębiących się w ciemnościach mężczyzn, w odległości może trzydziestu metrów.

— Walczą o jakieś narzędzie ratunku. Simon ich prowadzi. Mają spuszczać tratwy na wodę.

— U mnie niema już również nikogo — powiedział Grayson. — Kilku moich ludzi jest również na pokładzie i mocuje się z tratwą.

— To dobrze — rzekł Davies. — A łodzie?

— Czwórka zatonęła.

Wiem... Widziałem...

— Źle umocowany hak, rozkołysanie okrętu i uderzenie fali...

— Wiem. Ile jeszcze mniej więcej mamy czasu — Grayson?

— Nie potrafię dokładnie określić. Może pięć, może dziesięć, a nawet piętnaście minut. Blacha gnie się jak karton.

— A więc umykajcie. Powodzenia!

Grayson uścisnął rękę Daviesa, poczem zbiegł z drabinki nie oglądając się za siebie. Davies i Haynes zostali sami, spuścili obaj głowy, unikając wzajemnie swoich oczu.

Zapalona latarka stała na biurku, oświetlając kilka rozrzuconych papierów.

— Haynes. Idź pan na posterunek telegraficzny. Zabierze pan tam wszystkie depesze, które otrzymali. Proszę mi je przynieść. Powiedz im...

Zawahał się, ciężkim ruchem pokiwał głową, czując w piersiach miażdżący ciężar.

— Ach! Los tych biedaków jest najsmutniejszy! Usiłując wyratować pozostałych, skazuje się ich na zagładę. Powiedz im, że muszą jeszcze nieopuszczać posterunku, że ja również jestem tu, na mostku.

Dziesięć metrów dzieliło mostek od posterunku radjotelegraficznego. Haynes przebył je biegnąc. Krótkiem szarpnięciem otworzył drzwi i stanął jak wryty. Obaj telegrafiści siedzieli paląc spokojnie fajki. Jeden majstrował coś przy aparacie, drugi notował otrzymywane sygnały. Zagaśnięcie świateł i brak dopływu prądu, były dla nich jedynemi wskaźnikami przyrostu wody. Nagle znaleźli się w zupełnych ciemnościach, jeden z nich przekręcił kontakt zapasowego przełącznika i zarówno aparaty, jak i lampy czerpały teraz prąd elektryczny z akumulatorów.

Widok Haynesa pokaleczonego, z włosami w nieładzie i poszarpanem ubraniu zaskoczył ich. Był on wymownym świadectwem tego, co się działo na okręcie, w czem oni obaj, odgrodzeni od reszty okrętu opancerzonemi przegrodami, nie uczestniczyli wcale. Zerwali się ze swoich miejsc.

— Co się tam dzieje?

— Wkrótce już będzie koniec. A wyście tu zdziałali?

— Mamy obecnie połączenie z Cap Race i Berlinem. Berlin zdąża tu całą siłą swych maszyn. Powinien być na miejscu za cztery godziny. Celtic odpowiedział również, lecz ten jest za daleko...

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.